

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscach	20 zł.	5 zł.	1 zł. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
niemieckim	28 zł.	7 zł.	3 zł.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikarja R. Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gt. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 16 września.

Z pozorną logiką, z dokładnym zestawieniem formalnych przesłanek i wynikającego z nich sądu, twierdzą nieuleczalni zwolennicy negatywnego, z zasady opozycyjnego stanowiska Polaków we wszystkich państwach rozbiorowych, że wszelka żywiołu polskiego wobec państwa afirmacja, wszelka jego w państwie i dla państwa praca, musi z koniecznością pociągnąć za sobą rozdzielenie węzłów, łączących naród w trzech rozbitych dzielnicach, podzielić go na trzy coraz mniej się rozumiejące, coraz mniej sobie nawzajem znane społeczeństwa. Gdyby trzeci zjazd polskich prawników i ekonomistów nie miał innej zasługi, jak tylko tę, że pośrednio, ale tak skutecznie przyczynił się do obalenia tej logicznej „prawdy” a psychologicznego fałszu — już byłaby to jego zasługa niemała i rzetelna. Bo doprawdy, bardzo, bardzo dawno trzeba by sięgnąć pamięcią wstecz, aby odszukać taką wielką, potężną manifestację jedności i solidarności, jaka między Galicją a Wielkopolską zaznaczyła się wśród tych pięknych dni, które w tym tygodniu przeżyliśmy w Poznaniu. Dawno ta wspólność narodowych dążeń i narodowych celów nie wystąpiła tak jasno i wyraźnie, jak w chwili, gdy z ust znakomitego członka Koła polskiego w Wiedniu Wielkopolska usłyszała, że my tu „z bijącym sercem” śledzimy jej polityczne zachowanie się i działania, że patrzymy dziś na nie „ze spokojem, uznaniem i zaufaniem” — i gdy znów my w przemówieniu hr. Marcelego Zółtowskiego usłyszeliśmy, że nasz poseł wielkopolskich swych towarzyszy „utwierdził w przekonaniu, iż spraw sobie poręczonych należyście strzeżli.”

Dla tych, co na ową dziwnie wzruszającą patrzyli scenę, pozostanie ona z pewnością niezatartym wspomnieniem. Potęgą i czarem żywego słowa, popartym znakomitą przeszłością i teraźniejszością polityczną marszałka zjazdu, stwierdzono i umocniono to, co w piśmie już od tak dawna przesyłamy naszym wielkopolskim braciom: doświadczeniem własnym, zdobytem w ciężkiej walce i codziennym znoju, upewniono ich, że na dobrej znajdują się drodze. A że oni ze szczerem sercem i myślą wdzięczną przyjęli ten głos od nas przychodzący, o tem świadczą słowa czcigodnego wiceprezesa sejmowego Koła w Berlinie. Uwierzyli mocniej, niż kiedykolwiek, że „wysłannicy narodu w Berlinie na niewłaściwej nie znajdują się drodze”, gdy dążą do wytworzenia „wzajemnego zaufania czynników władzy państwa i narodu”, uwierzyli, że wyciąganie konsekwencji ze zmiany warunków zewnętrznych jest obowiązkiem polityki rozumnej, że „myślą się ci, którzy sądzą, iż kierowanie się w życiu publicznym zawsze jedną i tą samą formułą już wystarcza, aby dać dowód zmysłu politycznego!”

A że właśnie to spotkanie się w poglądach, to stwierdzenie narodowej solidarności dwóch dzielnic, nastąpiło na gruncie owej idei organicznej, która tak głęboko i pięknie określił w swym toaście p. Madeyski; że w Poznaniu mogliśmy wszyscy czuć i widzieć konieczność wspólnych dążeń naszych politycznych, choć o tożsamości praktycznych rezultatów myśleć tam nie można — to chyba dowód, że nie mylimy się, fałszem zowiąc rozumowanie, którem tam chcą, jak tu chcieli niejedni wstrzymać nas w spokojnej, wytrwałej pracy narodowej i społecznej.

I nie dziwnego. Boć przecie to nas rozdzielić nie może, że wszyscy nad jednym pracujemy celem, że wszyscy chcemy, czynnie chcemy wzmocnienia naszego narodowego organizmu, stworzenia społeczności naszej możliwych warunków bytu. To nas przecie obcy nie może uczynić nie może, że jeden z drugich doświadczenia i praktyki korzystamy, aby się zapewnić, że usiłowania nasze nie pójdą na marne, że z ofiar rozumnych i z świadomego celu poświęcenia urość kiedyś musiżytek dla narodu, a dla państwa ta prawda, iż „idea narodowa jest źródłem nie tylko rozkwitu narodu, ale i nowej, nieznannej przedtem siły samego państwa.” Więc niech zamilkną raz przecie ci, co tylko o wspólnej śmierci marzyć umieją, sądząc, że dążenie do życia rozdzielić nas musi!

U nas dziś oni zamilkli na chwilę, ale tam, w Księżwiesie, działają otwarcie i głośno. A choć mężny i stanowczy krok wielkopolskiego duchowieństwa jest ciężkim ciosem dla tych żywiołów anarchii i rozstroju, choć wśród secesjonistów samych secesya jest na porządku dziennym, a z ich komitetów usuwają się codziennie ludzie, reprezentujący w nich pewne wyższe wykształcenie i inteligencję, to jednak trudności, z którymi walczyć trzeba, są ogromne. I nie może być inaczej.

Jeszcze z jednej strony szwiniści Niemcecy w prasie, szkole i urzędzie stanowią zbyt zwartą i twardą masę, aby się przez nią tak rychło przebić mogły promienie nowych idei z góry idących. Z drugiej strony zbyt jeszcze świeżym jest ten kierunek polityczny wśród polskiego społeczeństwa w zaborze pruskim, aby mógł uniknąć wszystkich błędów, grozących każdej polityce. Nie wyrobiona jest jeszcze ta cała, powiedzić można, technika polityczna nowego prądu, która ułatwia pracę dając coraz nowej treści publicznego życia trwałe, ustalone, wypróbowane formy zewnętrzne. Życie to całe tak długo, tak silnie toczyło się w odrębnym kierunku, że ani go w jednym lub dwóch latach z gruntu zmienić, ani sprzeciwić przy tej regulacji biegu uniknąć nie można. Więc znamy takich, którzy póki myśl była w stadium teorii, popierali ją z zapalem, a z prakty-

ką pogodzić się nie mogą, gotowi nawet do wyparcia się myśli. I takich, co w czynnie zaznaczyli już dobitnie swą solidarność z nowym kursem, a w słowie powtarzają jeszcze machinalnie stare zwroty, niegdyś patryotycznie, dziś już tylko tromtadrycznie brzmiące.

Wszystkie te jednak trudności acz wielkie, nie są nieprzezwyciężone. I jeśli tylko ten „wymiar politycznej sprawiedliwości”, którego się tak silnie spodziewał, którego tak gorąco życzył Wielkopolsce p. Madeyski, stanie się faktem, jeśli „rozumne, przezerne i godnie postępowanie” polskiej reprezentacji skłoni „czynników decydujących” do uznania i dania Wielkopolsce tego, czego jej potrzeba, — trudności te wszystkie zaczynają zniknąć, a wkrótce cały kraj dojdzie do przekonania, że „wysłannicy narodu na właściwej znajdują się drodze”, a nieprzejednanym powie z p. Zółtowskim: „krytyka jest łatwa, ale sztuka trudna.”

Żeby ta chwila upragniona — od której zacząć się może dopiero skuteczna państwowości i narodowa praca Polaków w Prusach — nadeszła jak najprędzej; żeby ich zastała do tej pracy jak najlepiej przygotowanych i uzbrojonych; żeby praca sama przyniosła cały ten plon, jaki tam w ciężkich warunkach politycznych jest możliwy, tego pragniemy, tego życzymy z duszą naszym wielkopolskim braciom. „Z bijącym sercem” spoglądamy na najstarszą Polski dzielnicę.

Zawieszenie konstytucji w Pradze jest od lat wielu najdonioślejszym wypadkiem w wewnętrznych stosunkach monarchii. Stojąc niezachwianie na gruncie zasad autonomii krajów, równouprawnienia narodowości i poszanowania osobistych wolności obywateli, musimy zawsze wyrazić ubolewanie nasze, ilekroć naturalne prawa i swobody doznają ścieśnienia. Wolność jednakowoż wyklucza swawolę. Swawola jest największym wrogiem wolności. Historia uczy, że nadużycie wolności przez podkopanie porządku publicznego i skrajne wyzyskanie kierunki skazują najpiękniejsze prawa i swobody na zagładę przy pierwszych przeciwnych losu zrzuceniach. Dlatego władzy zadaniem jest, prawa, swobód indywidualnych i porządku publicznego strzedz, aby one przez skrajne i pełne ślepej namiętności kierunki uszkodzenia nie doznały.

Z tego punktu widzenia wolelibyśmy, aby władza pierwsze ważne zakłócenia porządku publicznego w Czechach, pierwsze niebezpieczne dla całości państwa, bądź to panslawistyczne, bądź to pangermańskie wystąpienia, podkopujące wszelkie zasady religijne husyckie demonstracje, wrocie względem porządku społecznego socjalno-rewolucyjne agitacje, umiała silniej od początku w imię interesów publicznych i spokojnego pożytku obywateli w Czechach powstrzymać, nie okazywała się wobec nich pobłażliwą czy wycofującą, nie dopuszczała do tego stanu, aby dziś dla stłumienia rozkiełzanych agitacji potrzeba niekłaść się aż do tak wyjątkowych i przykrych dla stronniczej autonomii środków, jak częściowe zawieszenie praw konstytucyjnych.

Bądźco bądź jednak winą za użycie tego środka spada tylko na skrajne elementy obozu młodocieskiego. Smutny, ale i pouczający dla Czech i

innych narodowości w państwie austriackim jest przykład z historii czeskiej ostatnich lat kilku. Półki mełowie dojrzały, wytrawni politycy, prawdziwi czescy patrioci z obozu starocieskiego stali na czele narodowego ruchu, póki oni byli reprezentantami krajów korony św. Wacława w parlamencie wiedeńskim i Sejmie praskim, póki kierowali sterem spraw publicznych ludzie, co umieli łączyć interes narodowy z interesem państwa, póki posłowie czeszy szukali istotnego pożytku kraju, a nie zewnętrznej wrzawy i hałasu, póty narodowa czeska w systemie rządów hr. Taaffeego i Dunajewskiego zyskiwała jedną koncesję za drugą. Póki stali na czele narodowego ruchu politycy, co nie gonili tylko za frazesem i rozgłosem popularności, ale usługi rzeczywiste krajowi przyniesli starali się, póty lud czeski, oraz inne narodowości słowiańskie i inne stronniczości autonomiczne mogły spodziewać się coraz większych korzyści i stopniowego ziszczenia ich słusznych aspiracji w granicach możliwych ze względu na całość i bezpieczeństwo monarchii. Od lat kilku atoli ludzie ci, posiwiali w służbie narodowej, najlepší patrioci czeszy, jak: Rieger, Matusz, Zeithammer, Pražak i wielu innych, okrzykami zostali za zdradę, za zaprzęgnięcie sprawy krajowej. Nie było podejrzenia, obelgi, potwarzy, kłótni na nich nie ciskano; wybijano im szyby w oknach i robiono im kocie muzyki! — Wolno każdemu stronniczości walczyć o swoje interesy, wolno każdemu mieć ambicję dościsła do władzy i sobą poprzednika zastąpić, byleby w tym celu używał środków godziwych, argumentów rzeczowych i coraz lepsze dla dobra publicznego przynosił pożytki. Nie wolno używać środków niegodziwych podstępnych, nie wolno budzić ślepych namiętności, bo to bezkarnie działać się nie może i prędzej czy później zemści się nie tylko na stronniczości, ale na całym kraju. Młodociesi nie cofnęli się przed żadnym środkiem. Wszystko było dla nich godziwe: marsylianka, czy hymn rosyjski, podjudzanie, czy obelgi, demonstracje, czy kocie muzyki, prawo państwowe czeskie, czy skandale w sejmie, husytyzm, czy socyalizm, wszystko jedno im było, byle dopiąć swego celu, do którego tylko dążyli, byle osiągnąć — popularność. Osiągnęli ją zupełnie, ale zarazem osiągnęli i to, co się dziś dzieje w Pradze, a na co inne narodowości słowiańskie, a przedewszystkiem my Polacy ze smutkiem patrzymy.

Koło polskie było wiernym Starocieszów sprzymierzeńcem. Polacy gotowi byli zawsze popierać słuszne dążenia pobratymców narodu, a inne stronniczości konserwatywne i autonomiczne w monarchii, których wyrazem jest klub Hohenwarta, z pewnością nie byłyby im odmówiły swego współdziałania. Kto wie, gdyby się były stosunki parlamentarne rozwijały na zasadzie programu z roku 1879 i późniejszej większości Izby, może by, jeżeli nie dziś, to za lat parę przyszło do urzeczywistnienia tego, co zapowiedziane było w reskrypcie Hohenwarta z 12 września 1871. Gdyby na czele narodu czeskiego stali zrzędni, a wytrawni politycy, aspiracje czeskie dałyby się powoli pogodzić z interesem państwa. Tymczasem w rocznicę właśnie owego reskryptu przychodzi zawieszenie konstytucji w Pradze. W tem właśnie leży upokorzenie, za które cała wina spada na skrajny odcień Młodocieszów i ich zdradzący agitatorzy stronniczy.

Rząd monarchiczny opierać się zawsze musi na tych elementach, które są więcej umiarkowane politycznie, które więcej przywiązania dla dynastycznych interesów okazują. Takim elementem są Polacy, takim elementem byli za ich przykładem i Starociesi. Niedawno temu był czas, kiedy z pomiędzy dwóch narodowości, zamieszkiujących kraj czeski, skrajniejszym elementem byli Niemcy bądź to z odcienia doktrynerskiego centralistycznego liberalizmu, bądź to z radykalnego i pan-

germańskiego kierunku der schürferen Tonart. Wówczas rząd i większość parlamentarna opierała się na Czechach, jako na więcej umiarkowanym, więcej do dynastji przywiązującym elemencie. Wówczas i szlachta feudalna, choć niemieckiego pochodzenia, stawała się narodowością czeską. Nie było to obojętną rzeczą, aby ten właśnie żywioł, posiadający milionowe fortuny i ogromny, tradycyjny wpływ w decydujących kołach, przeszedł do narodowego obozu i stał się dźwignią w jego politycznych dążeniach. Tymczasem zwrot, który od lat kilku za sprawą krzykaczy młodocieskich nastąpił, zmienił zupełnie rolę: Niemcy czeszy stali się umiarkowanym żywiołem w porównaniu do skrajnego centryfugalnego czeskiego ruchu. Skutkiem tego rząd i większość parlamentarna musieli się na elemencie niemieckim oprzeć; szlachta zaś feudalna odrzucił i zraził sobie radykalizm czeski.

Kiedy ten zwrot w Czechach nastąpił i objawił się w wyborach do Sejmu praskiego, Czas i inne organa polskie przestrzegały przed tem w dobre zrozumianym interesie obu pobratymczych narodowości. To, czego wówczas obawialiśmy się i co przewidzieliśmy, że z ruchem, skłaniającym się ku panslawizmowi, hołdującym skrajnemu radykalizmowi, szukającym demonstracji ulicznych, delegacja polska nie będzie mogła iść ręką w rękę, jeśliby reprezentanci tego ruchu zastąpili miejsca Starocieszów w parlamencie, ziszcilo się niestety zupełnie a niezawodnie ze szkoda autonomicznych zasad rząd, a w pewnych sprawach i Koło polskie musiało zbliżyć się do lewicy niemieckiej. Na tem stracili tylko Czesi, bo od tego czasu nie zyskali już nic, a droga koncesji dla ich narodowości, którą im otworzyli dawni przywódcy, zamknięta została. Młodociesi odpowiedzieli na to wraskiem, hałasem, demonstracjami ulicznymi. Myśleli, że tą nową drogą wymogą, wymuszają na rządzie nowe ustępstwa. Zawiedli się; nie zyskali nic, a jeśli spodziewali się zgłotać kłopoty i przykrości komukolwiek, to zgłotali ich najwięcej sobie i swemu krajowi.

Lud czeski temu nie winien, co się stało. Szerekie warstwy ludności są naiwne i nieświadome w sprawach politycznych. Tłumy można zawsze wyprowadzać na ulice, kiedy się systematycznie hece urządzią i podburza namiętności. Cała walka Młodocieszów ze Starocieszami zasadzała się na podburzaniu namiętności, cała opozycja przeciwko rządowi opierała się na szerzeniu najskrajniejszej agitacji, która wreszcie przybrała charakter państwa i porządkowi społecznemu niebezpieczny. Początkowo Młodociesi głosili, że chcą tylko obalić gabinet Taaffeego, udaremnić zbliżenie do lewicy niemieckiej, pokonać konserwatywne żywioły w kraju, ale że są dynastji i państwa równie wierni, jak inni. Dlatego jednak, że nie przebieżeli w środkach, nie cofali się przed napaściami najgwałtowniejszemi i podburzaniem złych instynktów, skończyło się na manifestacjach antydynastycznych. Kiedy się zaczęło od fałszu i obelgi, trzeba było dalej prowadzić do burd ulicznych, skandalów, rzucania kamieniami na Niemców, aż doprowadziło się do ekscesów w willi urodzin najlępszego z Monarchów. Gdy się wejdzie na równię pochyłą, trzeba się po niej toczyć coraz dalej i coraz niżej. To też ruch młodocieski, który początkowo stroił się w jaskrawe kolory panslawistyczno-narodowe, coraz więcej nabierał barwy socjalno-radykalnej. Szukając hałasu i agitacji popularności, nigdy nie można wiedzieć dokąd się zajdzie, bo zawsze się znajdzie taki, co przekrzyczy i dalej tłumy przelicytuje. Jeśli zaś taki agitator się w pół drogi zatrzyma, traci wzięcie i spada z piedestału. I w ten sposób doszło nareszcie do tego, że ci sami, co Starocieszom kocie muzyki urządzali, przez skrajniejszych jeszcze od nich, przez

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez * * *

(16) Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

VIII.

— Ale, bo jeśli macie jechać, to już sobie jedźcie z Bogiem, a nie marudzić tak bez końca! — mówiła pani Katarzyna do wybierających się w drogę. — Konie od godziny pleką się przed domem, nie tracicie na popas, aż chyba dobrze po południu. A pamiętajcie, że i przewóz przez rzekę będziecie mieli na drodze.

Rada szanownej minucistki poskutkowała. Niedługo potem panna Brygida lokowała się w bryczkę, pan Bonawentura, który w zapamiętaniu na wszystkich guzikach podróżnym surducie wyglądał jak baryłka na nożkach, sadowił się jak mógł obok niej; powóz ruszał, a przez okno na piętrze biała chusteczka do nosa w wąskiej i zgrabnej zawsze, choć już nieco pomarszczonej rączce pani Katarzyny, jak chorągiew pokoju powiewała za odjeżdżającymi, aż póki nie znikli na rogu ulicy.

Strzyjaszek, choć mu żal było i Wilna i Kasi, i Ireny i Szujskiego i nawet Gustawa, i tysiąca innych osób, rzeczy, gdy jednak wybrał się już w drogę, w wysmienitym był humorze. Otwarty zaś i szczerzy charakter panny Brygidy, niewybrednej wcale i niekłępującej nikogo, czynił z niej wcale przyjemną towarzyszkę podróży. Szła też zrazu rozmowa żwawo, bo nie brakło do niej wątku; ale w miarę jak się oddalano od kochanego Wilna, gdy słonce więcej przygrzewało, a konie męczyć się zaczęły, coraz to powolniejszy zaś ruch powozu, brnącego po głębokich piaskach, siedzą-

cych w nim lekko kołysał, powieki naszych podróżnych jakoś coraz częściej i na czas coraz dłuższy zaczęły się przysmykać. Parę razy mimowolnie naprzód się pochyliwszy, stryjaszek wyprostował się z energią, ale dosłyszawszy coś na kształt chrząknięcia z pod kapeluszonego i nieco podejrzanie zbakierowanego kapelusza panny Brygidy, spokojniejszy już na sumieniu przystulił się do drugiego kąta. Zbudzeni dopiero zatrzymaniem się powozu, dostrzegli oboje z niemałym zadziwieniem, że już stanęli przed karczmą, w której popasać mieli.

— A propos Gustawa — ował się pan Bonawentura, dojadając sporej porcji jajecznicy, sporządzonej na prędce — wiesz kochana pani, że miałem dlań oddawna i mam dotąd pewien projekt...

Tu odetchnął z niejakimś zakłopotaniem, widząc, że panna Brygida najspokojniej dalej kończyła swój obiad.

— Nie domyślasz się? — zapytał po chwili.

— Ani troszki.

— E, bo to widzisz pani... na co mamy między sobą rzeczy objawiać w bawelnę?

— No, to i nie objawiaj, proszę.

— Chciałbym sobie w kochanej pani zyskać sprzymierzeńca.

— Nie widzę wcale, co moje przymierze mieć może wspólnego z panem Gustawem i projektami dlań.

— Nie chceś bo mnie zrozumieć...

— I pewnie nie rozumiem, jeśli się jaśniej nie wytłumaczysz.

— Dawno widziałas Emilkę?

— Bardzo dawno.

— Miła panienka... bardzo, bardzo miła!

— Dziecikiem już miała w sobie coś pociągającego, coś chwytającego za serce, ale wielkiej piękności nie obiecywała temu lat... a wszak to już blisko piętnaście! Jak to czas leci, kochany panie Bonawenturo!

— A leci, leci, jak uskrzydłony! Otóż tedy,

nie utrzymuję wcale, aby to koniecznie miała być piękność, do Irenki niepodobna, to prawda, ale...

— Spodziewam się! — przerwała panna Brygida. — Między córką mojego brata a tą świetną i rozpieszoną jedynaczką, z żadnego względu porównania być nie może!

— To też chciałem tylko powiedzieć, że wszyscy do siebie podobnymi być nie mogą, co zresztą wielkiem jest szczęściem; różne są gusta na świecie. A choć młodość i piękność cudne dary, trudno temu przeczyć, to jednak przyznać trzeba, że zbyt prędko przechodzą, i...

— Ho, ho, ho! — rozśmiała się panna Brygida. — Tak się coś wykręcasz, jak gdybyś znajdował, że moja biedna Emilka i brzydka i nawet stara, bo już zaczęła, czy tam skończyła rok dwudziesty.

— Ależ uchwaj Boże! milutka, mówiłem to już, a nadto i rozsądna i słodka jak anioł i dlatego właśnie chciałyby mi mniej ni więcej, tylko ożenić z nią Gustawa.

— Bardzoś łaskaw!

— Myślisz, że nie dobrana byłaby para, co?

— Myślę, kochany panie Bonawenturo, że stryż z ciebie nieoceniony.

— Al pan dobrodziejko, pierwsza miłość od siebie — zawołał stryjaszek, zacierając ręce.

— To wasza odwieczna piosnka i śpiewanie ją przez całe życie na wszystkie tony.

— A naturalnie! Ależ przecie nie taki samolub dla własnej krwi, jak się pani mówi zjadę. Szczęścia kochanej naszej Emilki nie myślę bynajmniej poświęcać dla dobra mojego synowca, bo naprzód główne warunki szczęścia posiada ona sama w sobie.

— A zatem w męzu szukać, ani znaleźć ich nie potrzebuje, prawda?

— Byłoby to logicznem, słusznem i sprawiedliwym ze względu na tak potrzebną w życiu równowagę, która musiałaby być zachowaną, gdyby same tylko doskonałości z sobą się łączyły, co?

— Bardzo wygodna maksyma, przyznać to na-

leży. Mówicie sobie: od czegoż cnota w kobiecie, jeśli nie na to, aby nas i wszystkich od nas pochłozące umiała znosić i cierpieć w cichości? To znaczy, że cnotę ceniecie w kobiecie, to jest w żonie, o tyle, o ile wam z nią wygodnie, zaś gdyby nie to...

— Gdyby nie to, to co?

— Tobyscie wcale tak bardzo o nią nie stali, bo z nią nie zabawnie.

— Ale kochana pani, za kogoż nas masz? albo i tego biednego Gustawa!

— Och! nieobozątko, biedny!

— A pewnie, ponieważ się losem jego zajęć nie chceś.

— Zajmują się nim za to inni, i mogą zaręczyć, że on w tej chwili ani opieki, ani litości naszej zgola nie potrzebuje.

— Rozumiem do czego to stosujesz... ale to na wierzbie gruski, wierz mi, nie z tego nie będzie. A że ma teraz trochę zawróconą głowę, to przecie nie dziwna; możnaż widzieć tę wyrwiduszkę i nie być oczarowanym? Ja stary a jako żywo...

Tu już głośnym śmiechem parsknęła panna Brygida.

— Wart Pac pałaca, a pałac Paca! Nie daleko pada jabłko od jabłoni. Koniec końców wszyscyście kubek w kubek do siebie podobni.

— A na cóż nam Pan Bóg dał oczy? — zawołał stryjaszek, zacierając ręce, przyczem śmiał się tak serdecznie, że aż szczególnie zapamiętał podskakiwał mu na brzucho. — Oczy moje jednak w tym razie nie zdołały wpłynąć na zmianę dawnego projektu.

— Więc nie chciały, aby Irena mówiła do ciebie: kochany stryjaszku!

— Al kochany stryjaszku! powtórzył pan Bonawentura, rozplywając się w tej myśli.

— Żeby cię całować w rękę z przymileniem, kończyła zdradliwie panna Brygida.

— Jako żywo! to jabyś całował jej wszystkie paluszki.

— A widzisz, a widzisz, szkaradny człowiecze.

— Ale kiedy, bo mówilem już, że z tego nic nie będzie. Znam ojca, jego zdania, jego zamiary, i bardzo dobrze widzę, że Gustaw nie zięć dla niego.

— To na cóż pozwalacie mi się balać i Ireną? Powiadam ci zgroza było patrzyć, jak się nawzajem do siebie wyszczerzali. I Kasia na to wszystko ślepa. A co mi więcej dziwi, także i ojciec. Bo jeżeli córki nie odda Gustawowi, to jakże może ścierpieć, aby go tak widocznie kokietał.

— No, no, kokietał, to zawiele. Byłe ożywienie, byłe wesołość, która nas pociąga, to już ma być kokieteria. Przypomnijmy sobie tylko sami dawne ezasy...

— Bardzo przepraszaam. Ngdy się koło mnie nie kręciły motyle, bom je zawsze umiała trzymać o czterech krokach.

Stryjaszek znowu zatarł ręce. Bóg-że wie, jaka mu tam myśl pod siwym zaświtała czubkiem.

— A choć to pewna, że nigdy piękna nie była, jak sam wiesz kochany panie Bonawenturo...

— Ale jako żywo! nie prawda!

— Nie zadawał sobie próżnego trudu. Gdybym przed laty była ładna, lub choć kokietką, przynajmniej, co dla was bodaj jeszcze ponętniejsze, tobyś się w owym czasie z pewnością choć trochę we mnie zakochał. Tymczasem wzdychałeś do Kasi, a dla mnie miałeś tylko trochę przyjaźni.

— Ale gdzież tam! Jak dziś pamiętam, właśnie w czasie, o którym mówisz, po pewnym wieczorze, całej jednej noce nie dośpałem dla młodzieńczej i wesołutkiej Brygidy.

— Ho, ho, ho! Jak tam było wtenczas, o to mniejsza; to pewna, że nam dzisiejsza nasza komitywa spać nie przeszkadza, nawet w bryczce. Tem lepiej!

— Powiedz mi szczerze, czemuś za mąż nie poszła? — zapytał nagle stryjaszek, przysuwając się bliżej.

— A czemuż się sam nie ożenił? — odparła wesoło panna Brygida.

socjalistów wygwizdani zostali. Te objawy po winny oddziaływać na zdrową opinię publiczną w Czechach i w warstwach inteligencji wzbudzić przekonanie, że fałszywa była droga polityczna, po której postępował skrajny odcień młodocześkiego stronnictwa.

Przegląd polityczny.

Temi dniami pojawił się w Bytomiu na Górnym Śląsku pierwszy numer nowego polskiego czasopisma pod tytułem: *Kurier Śląski*. Fakt wzmocnienia się polskiej prasy na Śląsku i tak już dość licznej, byłby oczywiście tylko pocieszający, gdyby nie szczególne okoliczności, które towarzyszyły powstaniu nowego pisma i gdyby nie pewna odrębność jego programu. — *Kurier Śląski* zawiązuje swój początek ostatnim wyborem do parlamentu niemieckiego i został założony z inicjatywą śląskiego przełożeństwa stronnictwa centrum. Ostatnie wybory na Górnym Śląsku dowiodły między innymi, że lud tamtejszy nabral dość świadomości narodowej, aby wybierać swych reprezentantów według własnych zapatywań, takich mianowicie, którzyby w obronie narodowych interesów tego ludu energicznie i szczerze działali. Fakt to tak naturalny, że nie powinien nikogo dziwić, a tem mniej przerażać. A jednakże pewna część centrum i niestety także pewna część śląskiego duchowieństwa, zrozumiała go jako rodzaj buntu przeciwko dotychczasowemu powagom, a w agitacji narodowej widziała zgubne zamachy na władzę kościelną. Nikt bardziej od nas nie pragnie zupełnej i serdecznej zgody pomiędzy ludem polskim a duchowieństwem katolickim, które uważamy za najwłaściwszego i najżyyczliwszego przewodnika tego ludu. Z załem jednak musimy skonstatować, że niektórzy duchowni śląscy wrogo się zapatrują na aspiracje polskie włościan i górników tamtejszych, i otwarcie występują przeciwko pismom polskim, które, jak *Katolik*, *Gazeta Opolska* i *Nowiny Raciborskie*, postawiły sobie za zadanie uświadomienie narodowe górnośląskiego ludu. Wynikiem tych usposobień, dla sprawy katolickiej tak niekorzystnych, jest nowe pismo, które ma być czynnikiem przeciwdziałającym wpływom istniejącej już na Górnym Śląsku polskiej prasy. Ani kierunku ani działalności nowego pisma nie możemy ocenić z pierwszego numeru, żałujemy tylko, że jego język nie jest dość czysty, a jego program nie dość wyraźny; żałujemy także, że nowe pismo powstało nie dla rzeczywistej potrzeby, ale jako paladum przeciwko niestojącemu niebezpieczeństwu. — W każdym razie fakt, że duchowieństwo przeciwne polskiemu narodowemu ruchowi, jest zmuszone przemawiać do ludu śląskiego za pośrednictwem polskiego dziennika, stwierdza najwymowniej, że ruch polski na Śląsku nie został sztucznie wywołany i nie jest sztucznie żywny, ale ma swoje źródło i swoje podstawy w potrzebach i uczuciach śląskiego ludu. Tak potężnego prądu nie powstrzymają żadne usiłowania i nie zlamia żadne nienaturalne przeszkody.

Według rozkazu gabinetowego, wydanego w Berlinie dnia 9 b. m., został prezydent strasburskiej policji Feichter przeniesiony w stan czasowego spoczynku. Fakt ten pozostaje w związku ze zdarzeniem, które w swoim czasie wiele hałasu wywołało w Niemczech, a które i my wówczas podaliśmy do wiadomości czytelników. Bezpośrednio po wyborach do parlamentu, których wynik w Alzacji nie był pomyślny dla ustawy wojskowej, gdy w Strasburgu socjalista Bebel otrzymał znaczną większość, rozwiązał Feichter katolickie stowarzyszenie Fedelta. Deputacya członków tego Stowarzyszenia, złożona z poważnych obywateli strasburskich, udała się do prezydenta policji z prośbą o podanie motywów rozwiązania. Wówczas Feichter nadmienił, że katolicy strasburscy agitowali za Beblem i obrażali duchowieństwo katolickie tak obelżywymi przewraskami, że powtórzenie ich jest wprost niemożliwe. Wiadomość o tym wyburku prezydenta policji rychło przedostała się do prasy, a w parlamencie Bebel wniósł odpowiednią interpelację. Z ławy rządowej odpowiedziano mu, że dochożenia karne są w toku, i że należy oczekiwać wyniku takowych. Rzeczywiście wytoczono śledztwo karne, ale nie Feichtrowi, lecz tym obywatelom, którzy jego słowa do powszechnej wiadomości podali. Śledztwo to wykazało, że fakt, ogłoszony w dziennikach, był zupełnie prawdziwy, a następstwem tego wyniku jest oczywiście pensjonowanie Feichtera. Ta stosunkowo surowa kara daje zadośćuczynienie obrażo-

nym uczuciom katolickiej ludności Strasburga, a ten wymiar sprawiedliwości tem bardziej zasługuje na podniesienie, że za poprzednich rządów taki Feichter raczej pochylałby się do czołeka. W kołach politycznych wiele zająć budzi pytanie, jakie stanowisko zajmie Anglia wobec francusko-rosyjskich demonstracji morskich. Anglia dotychczas usiłowała stworzyć przeciwwagę dla Francji na morzu Śródziemnym, własnymi siłami utrzymując tam znaczną eskadrę, co jej tem łatwiej przychodziło, że posiada takie punkta oparcia dla floty, jak Malte i Gibraltar. Ufając własnej potęgę, unikała Anglia starannie wszelkiego kroku, któryby ją zobowiązał mógł do ewentualnego współdziałania w środkowo-europejskim trójpymierzu. Gabinet Gladstona, opierający się na większości parlamentarnej, tak bardzo przeciwnie wszelkiej interwencji na stałym lądzie, musiał być pod tym względem jeszcze ostrożniejszy, niż poprzednie rządy. Jednakże demonstracje tulońskie i utworzenie stałej eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnym, wreszcie możliwość rosyjsko-francuskiego przymierza, niszczą tę z trudem utrzymywaną równowagę i zmuszają poniekąd Anglię do wyjścia z dotychczasowej rezerwy. To też kiedy *Köln. Ztg* napisała, że zapal manifestacji tulońskich będzie ostudzoną inną poważniejszą demonstracją, powszechnie przypuszczano, że może sformowania poczwórnego przymierza, tem bardziej gdy jednocześnie prawie zostały zapowiedziane odwiedziny floty angielskiej w głównych portach włoskich. Drugim momentem, na który zwrócono uwagę, jest udział księcia Connaught w austriackich manewrach na Węgrzech; książe Connaught, świeżo mianowany komendantem obozu w Aldershot, jest obok księcia Cambridge, najwyższym wojskowym dygnitarzem w Anglii. Przybycie jego do Austrii uważano niejako, jako uzupełnienie bytności księcia Neapolu w Lotarynżu i jako dowód ścisłego porozumienia pomiędzy Wielką Brytanią a mocarstwami środkowej Europy. Są to jeszcze oznaki powierzchowne, jakkolwiek niepozbawione znaczenia, a w każdym razie prawdopodobieństwo pozyskania Anglii dla trójpymierza, jest wśród danych okoliczności znacznie większe, aniżeli przyłączenie się doń Szwecji, o którym także wiele pisano w ostatnich czasach. Zresztą wkrótce zapewne rozprawy parlamentu angielskiego, który, jak żaden inny, czuwa nad polityką zagraniczną swego gabinetu — dostarczą w tej mierze dostatecznych i niewątpliwych wskazówek.

Stan wyjątkowy w Czechach.

Sytuacja, wytworzona w Czechach przez zarządzenia wyjątkowe, jeszcze dotychczas nie da się dokładnie ocenić. Według pogłosek, zanotowanych w dziennikach staroceskich, posłowie młodocześkiego stronnictwa odbyli ośmiedziogodzinne zgromadzenie, na którym omawiano ewentualność wystąpienia z Rady państwa i rozpoczęcia polityki biernej. Czy powzięto ostateczną uchwałę i w jakim ta uchwała wypadła duchu, tego dotychczas niewiadomo. Z deklaracji *Narodních listův* wynika, że na razie organ młodocześkiego obozu zastosuje się do zmieniających stosunków. „Je spokojnym i niewzruszonym umysłem — piszą *Nar. listy* — przetrwamy czechy lud, przetrwamy i my, nową próbę, wynikłą z naszej doniosłej walki o prawdę i prawo, z tej historycznej walki pomiędzy naszymi żywotnymi dążeniami do państwowości i narodowej samodzielności w federacyjnej Austrii a dążeniami do ciśniejszej jedności i cisłitawskiego centralizmu. Ze względu na stan wyjątkowy w tym czasie próby, nie pozostaje nam nie innego, jak zmusić się do jaknajwiększej przezorności i rezerwy. Jeżeli nam nie będzie wolno na niejednym krywdzący zarzut odpowiedzieć swobodnie, lud potrafi przecież zrozumieć nawet nasze umiarkowane słowa i przypomni sobie słowa Havliczka, wypowiedziane w podobnie trudnych czasach: „Jeżeli niema żadnej innej rady, trzeba latać z podwiązami skrzydłami i starać się, aby głos ludu całkowicie nie zamilkł.“

Zawieszono dotychczas działalność siedemnastu towarzystw w praskim rejonie policyjnym. Są to towarzystwa następujące: „Občanský klub“ w Karlínie, kluby mieszczańskie na Starem Mieście, w Józefowie, w Nowem Mieście, w Smíchowie, w Holešovicach-Bubnej, w Žižkovie, w Lipowie (Lieben), w Nowislawie (Nusle), w Hradczynie, w Wielkim Brneńwie, w Vrsovicach, „Občenská Beseda“ i towarzystwo wyborcze w Lipowie (Lieben), towarzystwo wyborców i opła-

cających podatki w Królewskich Horach Viničných, klub mieszczański na Malej Stronie, polityczne towarzystwo dla powiatu winohradzkiego i klub wolnościowej partii narodowej. Dalej nakazano 213 towarzystwom, aby wszystkie posiedzenia wydziału i walne zgromadzenia na trzy dni naprzód zgłaszały były w policji wraz z podaniem miejsca, czasu i programu obrad i poddawane były policyjnemu zatwierdzeniu. Drukarnie otrzymały nakaz przedkładania do cenzury wszystkich nieperyodycznych druków. Oprócz wymienionych wezwać czasopism peryodycznych nakaz przedkładania numeru wiadom prasowym na trzy godziny przed wyjściem rozciągnięto także do gazet robotniczej *Obuvník*. Namieśtnictwo rozwiązało także niemieckie narodowe stowarzyszenie „Germania“ na Malej Stronie. Rozwiązanie to jednak nie stoi w żadnym związku ze stanem wyjątkowym. Wogóle wśród ludności czechskiej zaczęła się dość powszechnie żądanie zaprowadzenia stanu wyjątkowego także w niemieckich okolicach Czech, gdzie prasa, stowarzyszenia, władze autonomiczne i przemysłowcy znęcają się nad Czechami i wywołują wzburzenia wśród czechskiej ludności. Drobne dziecinne demostacje powtarzają się jeszcze tak, jak dawniej. W Teresinie zamazano czarną farbą wszystkie państwowe orły na skrzynekach pocztowych.

Z głosów prasy zanotować wypada powtórny artykuł *N. fr. Presse*, poświęcony sprawie stanu wyjątkowego. Godny uwagi jest zwrot, jakim na czele artykułu liberalny dziennik określa działalność młodocześkich agitatorów, nazywając ją *das mehr biblische als hochverräterische Treiben*. Obchód rocznicy reskryptu wrześniowego był najmniej spodziewaną sposobnością do wydania wyjątkowych zarządzeń; nasuwa się pytanie, czy chodziło tylko o to, aby uśmierzyc zbyt głośną działalność młodocześcizmu, czy też o to, aby zapanować zerwanie z dotychczasowym systemem. Rząd nie jest tak krótkowidzący, żeby nie wiedział, iż środek przez niego wybrany oddział na stosunki w Czechach tak jak mofina na chorego, którego robi nieczulnym na ból, ale uleczyć nie zdola. Uspokojenie mas młodocześkich nie zmieni się; przywódcy ich otoczeni zostaną aureolą męczeństwa, a ich dziś już nieco zużyty wpływ na nowo wzrosłe. Jeżeli rząd wierzy winny skutek swoich zarządzeń, do wielu rozczarowań, które przeżył, przybędzie mu jeszcze jedno. Jedyną drogą wyjścia dla rządu jest zmiana całego systemu oparcie się na innych i bardziej zaufania godnych czynnikach niż Czesi. Jest tylko rzecz wątpliwa, czy hr. Taaffe posiada wolę i siłę do przeprowadzenia tak fundamentalnej zmiany całej polityki. Gdziekolwiek podobnych zwrotów dokonywują ludzie nowi i niemający zobowiązań po żadnej stronie. Należy poczekać, jakie stanowisko zajmą stronnictwa Rady państwa. Przedewszystkiem będzie interesująca pozycja feudalnej większości, która z politycznych, dynastycznych i wielu innych powodów nie będzie chyba mogła odmówić swego zatwierdzenia zarządzeniom ministerstwa, a przez to wotum zerwie węzeł, łączący ją z czechskim ruchem. Dotychczas rozprawa będzie także dlatego zajmująca, że rozstrzygnięcie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa leżało w rękach lewicy, która jest w stanie w całej sprawie zająć stanowisko bardzo obiektywne, choćby jej nawet chodziło o to, aby praktycznie wykonać rządowy niekorzystni, wynikłe z braku stałej większości. Ministerstwo mieszczańskie, wydając swoje zarządzenia wyjątkowe, nie znajdowało się wcale w gorszym położeniu, niż hr. Taaffe teraz, kiedy został zmuszony pójść za jego przykładem. Z prasy zagranicznej, godne podniesienia są uwagi paryskiego *Temps*, który uważa za rzecz naturalną, że rząd tłum wszelkimi środkami ruch, mogący się wyrodzić w agitację antydynastyczną. Czesi powinni byli rozważyć słowa cesarskie, wypowiedziane do Polaków w Galicji i do Rumunów w Węgrzech; byliby zrozumiali, że Cesarz nie ścierpi takich demonstracji, jakie odbyły się w Pradze. Powinni się byli Czesi nauczyć taktyki od reprezentantów Galicji. Iskra roztrpności po winna była wskazać politykom czechskim, że jeśli walkę z parlamentu przeniesie się na ulicę, to ulica dla nich zostanie zamknięta.

KRONIKA.

Kraków 16 września.

— Arcyksiążę Leopold Salwator przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia.

— Połączone sekcye Rady miasta odbyły wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina posiedzenie w sprawie budowy przez gminę gimnazjum i szkoły realnej, któreto bydynki zobowiązuje się rząd wydzierżawić od gminy na lat 20, placąc od sumy, wydanej na budowę i wewnętrzne urządzenie, tytułem czynszu 5 1/2 % z Zarys odnośnego kontraktu, zawręć się mającego między rządem a gminą, przedłożyła gmina, a obecnie Ministerstwo zarys ten zwróciło, poczyniwszy w nim ze swej strony pewne zmiany i poprawki, które były właśnie przedmiotem obrad połączonych sekcji. Obrady trwały dwie godziny i miały charakter informacyjny. W końcu postanowiono wybrać komisję z 5 członków, któraby szczegółowo zbadała przedłożony przez rząd regulamin budowy oraz projekt kontraktu i połączonym sekcjom przedstawiła wnioski, czy i które poprawki, poczynione przez Ministerstwo w kontrakcie, mogłyby gminę przyjąć. Do komisji zostali wybrani: p. prezydent Friedlein, oraz pp.: Hajdukiewicz, Knaus, Mendelsburg i Weigel.

— Teatr nowy. Kontrakty, które zarząd nowego teatru zawarł z częścią artystów starej sceny krakowskiej, artystami teatrów rządowych warszawskich, oraz artystami trupy lwowskiej, poznańskiej, łódzkiej, petersburskiej, a wreszcie wychowancami warszawskiej szkoły dramatycznej, nabrały w dniu dzisiejszym prawnej mocy. Przybyli artyści zgromadzili się dziś o godz. 10 rano w kościele św. Krzyszpa, aby przed rozpoczęciem swej ciężkiej i trudnej, lecz tak zaszczytnej pracy, wysłuchać uroczystej Mszy świętej w pełnym niemal komplecie.

Wiele znanych w mieście naszem poważnych osobistości powiększyło przybyciem swem grono pobocznych w poczuć doniosłości poczynającej się sprawy. Po ukończeniu nabożeństwa znaleźli się wszyscy na scenie i obudzili się życie nowej instytucji. Rozdzielono role i zamierzono odbyć pierwszą czytanną próbę. Z powodu stuku i zgiełku, jaki sprawiają jeszcze robotnicy budowy, trzeba było jednak na razie ustąpić z placu boju. Następną próbę zapowiedziano na poniedziałek na godzinę 10 rano.

O ile w ukończeniu budowy nie znajdą żadne przeszkody, dyrekcya teatru obowiązując się rozpocząć przedstawienia w dniu 1 października. Plan przedstawień październikowych, który podamy w najbliższym numerze, wypełniają dzieła sceniczne wyjątkowo polskich pierwszorzędnych autorów. Dziś poprzestawiamy na podaniu programu inauguracyjnego przedstawienia, które powtórzonem będzie 3 razy: 1) *Prolog*, 2) *Balladyna* (akt w chacie wdowy), 3) *Marcewicz kavalier*, 4) *Zemsta* (akt u reagenta), 5) *Konfederaci* (akt 2).

Miejsca na pierwsze przedstawienie są już rozebrane. Na dalsze zamawiać można tylko przez kancelaryę teatru.

Podajemy w końcu alfabetyczny spis artystów zaangażowanych:

Panowie: Chądzyński, Danielewski, Dorowski, Feliksiewicz, Geldner, Grabowiecki, Jarszewski, Jejda, Kamiński, Knake-Zawadzki, Kotarbiński, Lubicz, Milewski, Popławski, Przybyłowicz, Richter, Rygiel, Śliwicki, Slemaszk, Sobiesław, Solski, Stępowski, Szobert, Tatarakiewicz, Waleczak, Węgrzyn, Wójcicki.

Panie: Dubielówna, Eckertowa, Grodzka, Heleniska, Hoffmanowa, Konieka, Koźmin, Leszczyńska, Matusewska, Morska, Nawrocka, Rajkowska, Sznage, Trapszówna, Truskawska, Trzcińska, Wajdowska, Wójcicka, Wojnowska, Wolska, Wyrwiczówna, Zawadzka.

— Na wystawie obrazów w Sukiennicach przy elektrycznym oświetleniu przgrywać będzie jutro muzyka 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

— Jazda sztafetowa na bicyklach. Za przykładem odbytej niedawno jazdy sztafetowej z Wiednia do Celowca, urządzając, za wzajemnym porozumieniem się, kluby cyklistów w morawskim Nowem mieście, (Neustadt), Cieszynie, Wadowicach i w Krakowie jazdę sztafetową (*Relais-Fahrt*) z Olomuńca do Krakowa. Depesze wojskowa, oddana w Olomuńcu ze strony zastępczej komendy miejscowej, przewożą cyklistów, stojawien w kilkunastu punktach między Olomuńcem i Krakowem; cyklista zaś, odbywający drogę na ostatniej przestrzeni, wręcza depesze delegatowi wojskowemu tutejszej komendy miejscowej. Krakowski klub cyklistów objął przewiezienie depeszy na przestrzeni z Białej do Krakowa, ustanawiając stacye sztafetowe w Białej, Wadowicach, Kalwaryi, Głogoczowie i Krakowie, w czem bierze udział 12 członków klubu, w charakterze przewoźnych depeszy, towarzyszących im pacemakerów i kontrolorów. Wyjazd z Olomuńca nastąpi dnia 17 b. m., tj. w niedzielę o godz. 5 rano, a całą przestrzeń, obejmującą 225 kilometrów, spodzielają się odbyć w 11 godzinach. Metę w Krakowie oznaczono przed lokalem tutejszego klubu cyklistów (przy ul. Karmelickiej,

L. 34), gdzie wydelegowana komisya jazdy sztafetowej i reprezentant wojskownicy depesze odbierze.

— Stypendjum z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieży polskiej, kształcącej się w sztuce malarstwa i medycyny, o rocznych 800 zlr., nadał Wydział krajowy, w porozumieniu z Namieśtnictwem, na rok szkolny 1893/4 Stefanowi Witoldowi dw. im. Matejce, uczniowi król. bawarskiej szkoły sztuk pięknych w Monachium.

— Penzienie. Dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora pocztowego Józefa Czaczkę, z Podwołoczysk do Krakowa.

— Rada szkolna krajowa mianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Dr Tadeusza Wiśniewskiego dla gimnazjum św. Anny w Krakowie, Ignacego Edwarda Meyera dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Jana Kreinera dla gimnazjum III-go w Krakowie, Wacława Jana Antoniewicza dla gimnazjum III w Krakowie, Samuela Hellera dla gimnazjum II-go we Lwowie, Aleksandra Jaworskiego dla gimnazjum II we Lwowie, Wiktora Hahna dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Eugeniusza Romera dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Stanisława Bielawskiego dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Władysława Terleckiego dla gimnazjum IV we Lwowie, Antoniego Strzeleckiego dla gimnazjum IV we Lwowie, Włodzimierza Kmickiewicza dla gimnazjum V we Lwowie, Ludwika Pietrzyńskiego dla gimnazjum w Brodach, Adama Wolka dla gimnazjum w Jarosławiu, Józefa Trojnarza dla gimnazjum w Jarosławiu, Prokopa Mostowicza dla gimnazjum w Stanisławowie, Jana Trałkę dla gimnazjum w Stanisławowie, Edmunda Ciglewicza dla gimnazjum w Stanisławowie, Władysława Sychulskiego dla gimnazjum w Tarnowie, Tadeusza Pelczarskiego dla gimnazjum w Złoczowie, Dr Stanisława Kepińskiego dla szkoły realnej w Krakowie, Stanisława Rafałowskiego dla szkoły realnej we Lwowie, Kazimierza Zimmermanna dla szkoły realnej we Lwowie, Zbigniewa Szczęnowicza dla szkoły realnej we Lwowie, Jana Litynskiego dla gimnazjum w Jasle, Błażeja Jurkowskiego dla gimnazjum w Buczaczu, Bolesława Buszczyńskiego dla szkoły realnej w Krakowie, Karola Polakiewicza dla seminarium naucz. męskiego w Krakowie, X. Józefa Ściśłowskiego dla gimnazjum w Buczaczu.

Rada szkolna kraj. przeniosła zastępców nauczycieli szkół średnich: Andrzeja Procyka z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazjum w Sanoku, Floryana Łozińskiego z gimnazjum w Stanisławowie do gimnazjum w Jasle, Wojciecha Turasa z gimnazjum w Sanoku do gimnazjum w Złoczowie, Andrzeja Mazura z gimnazjum w Drohobyczu do gimnazjum w Buczaczu, Jana Szufi z gimnazjum w Kolomyi do gimnazjum V we Lwowie, Henryka Uenczowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa do szkoły realnej we Lwowie, Tadeusza Wolińskiego z gimnazjum IV go we Lwowie do szkoły realnej w Stanisławowie, Wojciecha Polka z gimnazjum w Przemyśle do seminarium nauczycielskiego w Tarnowie, X. Jana Gnatowskiego z IV gimnazjum we Lwowie do szkoły realnej we Lwowie, X. Jana Boczara ze szkoły realnej we Lwowie do gimnazjum IV we Lwowie.

W zawodzie nauczycielskim zostali zatwierdzeni: Prof. gimnazjum św. Anny w Krakowie Ignacy Kranz i profesorowie gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie: Bolesław Szomek i Dr Józef Limbach.

Dodatki pięcioletnie przyznano: Prof. gimnazjum w Strjnu, Andrzejowi Niebieszańskiemu 2-gi dodatek; prof. gimnazjum akademickiego we Lwowie, Julianowi Romanczukowi 4-ty dodatek; prof. gimnazjum V we Lwowie, Grzegorzowi Maryniakowi, 2-gi dodatek; prof. gimnazjum w Tarnopolu, Janowi Hoszowskiemu 4-ty dodatek; prof. gimnazjum w Strjnu, Janowi Halagardiemu 1-szy dodatek; prof. gimnazjum akademickiego we Lwowie, Izidorowi Gromnickiemu 3-ci dodatek; prof. gimnazjum w Drohobyczu, Julianowi Lizakowi 4 ty dodatek; prof. gimnazjum w Brzeżanach, Alojzemu Steinerowi, 3-ci dodatek; prof. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Tomaszowi Soltysikowi, 3-ci dodatek, a Karolowi Rawerowi 2-gi dodatek; profesorom gimnazjum św. Jacka w Krakowie, Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi 3-ci dodatek, a Antoniemu Kaweckiemu 2-gi dodatek; profesorom gimnazjum III w Krakowie: Janowi Dzinużyńskiemu 1-szy dodatek, Franciszkowi Bieniaszowi 1-szy dodatek, Romanowi Zawiliskiemu 1-szy dodatek, Drowi Franciszkowi Bylickiemu 1-szy dodatek; profesorom gimnazjum w Samborze: Teofilowi Zosłowi 1-szy dodatek, Rudolfowi Szantrochowi 1-szy dodatek; profesorowi szkoły realnej w Tarnopolu, Grzegorzowi Grzybowskiemu 5-ty dodatek; prof. szkoły realnej we Lwowie, Władysławowi Daszyńskiemu 4-ty dodatek; prof. szkoły realnej w Kra-

Stryjaszek się zachłysł.

— To... to co innego.

Panna Brygida ugryzła sobie język. Nadrabiając jednak rezonem, ciągnęła dalej tym samym tonem:

— Prawda, że co innego. Nie mogłeś się zdecydować i ta, i tamta, i trzecia, i czwarta, i piąta i dziesiąta nawet, wszystkie były ci do gustu, radbyś je był mieć wszystkie; tę do tańca, tamtę do rózianek; jedną do salonu, drugą do kościoła, z tą gawędzić, z tamtą śpiewać, z trzecią czytać, czwartę słuchać, a na piątą patrzeć! Przyznaj sam, żeś przez całe życie na kilku siedział stołkach...

— I dlatego w końcu osiadłem na koszu? co? No, jak widzisz nie źle jakoś na tem wyszedłem i nie gorzej mi się dzieje.

— I mnie także. Nie posłam za męża, raz że nie chciałam, a powtóre, że mnie nie wzięli...

— Ba, ba, ba... mów to komu innemu...

— Ale tak jest, nie wzięli! Śmieję się s. bie, ile cheesz, ja sama dziś pomagać gotowam. Bo to was trzeba koniecznie pewnym jakimś haczykiem do siebie przyciągać. Która z nas tego czynić nie umie, czy nie chce, albo haczyka tego nie posiada, to choćby zresztą miała w sobie niejedno, coby was uszczęśliwić mogło, ominięcie ją i kłopoty przy takiej nieraz, która małego paluszka tamtej nie warta.

Pan Bonawentura przysunął się jeszcze bliżej i zapytał konfidenjonalnie:

— Czy nie kochałaś nigdy?

— A na co to ciekawość? Kochałam nie kochałam, dziś już z tego nikomu nie ani ubędzie, ani przybędzie; dość, że o męża mi nie chodziło wcale. Fundusik choć nie wielki, ale niezależny pozwalał mi się obracać o własnych siłach, przyjaciół z łaski Boga mi nie brakło, usiłowalam nie naprzykrzyć się nikomu; i wierzę mi, nie przyszło mi dotąd pożałować, że została panną.

— Tylkoż zmilił się, nie nakłaniał Emilki, aby szła za przykładem ciotki.

— Emilka robi, jak jej się podoba, ja się w cudze interesa nie wdaję.

— Więć i teraz odmawiasz mi pomocy?

— Najzupełniej.

— To się bez niej obejdziemy — zawołał niby zagniewany stryjaszek.

— Ale zkądże to, proszę, szczególna ta myśl tak raptem przyszła ci do głowy, kochany panie Bonawenturo?

— Czyż nie wiedziałas dotąd o tym projekcie?

— Alboż był jaki projekt?

— Braterstwo pani nigdy w nie w listach nie wzmiankowała?

— Nigdy.

— I o przysgodzie Gustawa przed wyjazdem za granicę nie wiedziałas?

— Więć była i przygoda?

— A to szczególna rzecz.

— Ależ Emilka podówczas była jeszcze dzieckiem?

— No, dzieckiem, nie dzieckiem, miała rok piętnasto, wiek właśnie, w którym się najłatwiej rozwijają najtłkliwe uczucia.

— Baniuluki, powiadam ci kochany panie Bonawenturo, baniuluki!

— I wierzę mi, że do Gustawa miała trochę słabości.

— Imaginacya.

— Ależ moja pani kochana, ja się na tem znam i na to patrzałem.

— No, i cóż tam widziałeś?

— Że się zacerwieniła, gdy się do niej zbliżał, że pewnego rodzaju uśmiešek igrał na jej ustach, gdy z nim rozmawiała...

— A, to mi dowody!

— A ja sobie myślałem: dobrze, to właśnie, czego mi potrzeba. Dobre gniazdo, dobre wychowanie, cnoty domowe, pretensyj i wymagań żadnych. I pan Kajetan jakoś zdawał się uradowany. Cóż cheesz? Gustaw wcale dobrą jest partya, będzie miał z czego żonę utrzymać; gniewaj się zaś, czy nie gniewaj, o dobrą partya dziś coraz

trudniej. Jednem słowem znać było, że jakoś rzeczy mogłyby pójść gładko. Ale oboje zbyt jeszcze byli młodzi... więc też, jako opiekun Gustawa, dla dokompletowania jego wychowania, uśmiliśmy się z mentorem na lat kilka wysłać za granicę.

— Wybornie się też udało — bąknęła panna Brygida przez zęby.

Stryjaszek niby nie dosłyszał.

— Było to pod koniec zimy — mówił dalej — zapusty w Górze miały być bardzo świetne. Mnośto osób zapowiedziało się na jarmark i zabawy. Przywiozłem naturalnie i ja mego kawalera; Kajetanowsta zaś prosiłem na kłęczkach, aby Emilce pozwolili ukazać się na publicznych zabawach... i stało się wedle mego życzenia. Emilka zdawała się uszczęśliwiona. Gustaw co wieczór regularnie tańczył z nią pierwszego maza, i gruchnęło zaraz, że nią widocznie zajęty i papieniece asystuje. Po popielcu we czwartek pojechaliśmy do Jezierz, jak to było we zwyczaj. Na nieszczęście zaczęła mi się na pożeganie w pierwszą niedzielę postu wydać obiad *in gratiam* wyjazdu mego pupila. Najmiej odpowiedni lokal, upraszam panią Eugenię na gospodynię, obstarowujemy razem specyały, spraszamy gości i naturalnie braterstwo pani z Emilka. Kajetan akuratny, jak zawsze, a nawet do zbytku, z Jezierz przybywa trochę wcześniej. Mój pan Gustaw, wyznać muszę, właśnie z kilku koleżkami był na kawalerskim śniadaniu, które im wydał. Wyleciało na niego trochę więcej kórów w górę, niż ścisła potrzeba tego wymagała, ależ nie codziennie się na lat kilka żegna z przyjaciółmi; dość, że im tam wszystkim z wielkiego smutku zrobiło się trochę zbyt wesoło. Mając nieco w czubku, kawalerowie powiadali do sań i chcieli się przejechać, by im wyszło w głowie. Gustawowi to w mi grą! Pewien swej zrzeczności, zrzuca woźnicę z siedzenia, a futro z pleców, chwytając za leje i dalej w ewał przez miasteczko. Tak rozpędził szaloną trójkę, że każdy przed nią zmykał zdaleka. Trze-

baż, że właśnie w tej chwili karetka Kajetanowska spokojnie sobie odjeżdżała od mego ganku. Bądź, że się zaimprovizowanemu stangretowi trochę emilo w oczach, bądź, że konie rzeczywiście uniosły, nie zdołał ich wstrzymać w porę...

— Dla Boga! — zawołała panna Brygida.

— Wpadł na bezpiecznie śnacy się wehikuł, przewrócił karetkę, zламаł dyszel, potłukł szyby, pokaleczył konie...

— Ale ludzie, ludzie!...

— No, nie, nie, państwo już byli wysiedli, tylko forsyiowi trochę się dostało i musiano go natychmiast przenieść do Siostr Miłosierdzia.

— I to po takim wypadku możesz jeszcze chcieć...

— Właśnie dlatego, powinien teraz wszystko naprawić.

— Piękna rekojmia szczęścia.

— Ależ, kochana pani, pomnij kiedy to było! od tego czasu...

— Ślicznie się poprawił, prawda!

— No, jeśli cheesz, trzpiotem jest jeszcze potrzebę, — ale, jak się ożeni, to się odmieni.

Serce ma pocziwie, do żony się przywiąże, a ona z niego zrobi, co zechce, bo to wy kobiety to umiecie... pierwszy byłbym pod ślicznym pantofelkiem, gdyby...

Tu jakoś stryjaszek się znowu zakrztusił, a panna Brygida nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Zatem, jak widzisz, ze wszystkiego wypada, że Gustawa czem prędzej ożenić trzeba.

— To go sobie żęń, jeśli cheesz i możesz.

— Z Emilczką?

— Niech Bóg uchwala!

— Okrutna! — zawołał stryjaszek w pół żartem, ani chcąc, ani umiając kłócić się i gniewać na dobre.

I oto wykrzyknik ten patetyczny i ton, na jaki wpadł przypadkiem, obudził w nim jakieś dawne wspomnienia, wskrzesił nagle jakąś przeszłość. Ujrzał raptem oświeconą scenę, przed nią tłumy

słuchaczy niedzisiejszych; usłyszał nadworną kapelę swoich rodziców, uczył się w roli nieszczerliwego chochaka w jakiejś starej operze i cały jej finał oddał mu w pamięci. Skoczył na środek pokoju z widelcem w ręce, drapując się serwetą, która nosiła na sobie ślady spożywanej przed chwilą jajecznicę, i komizną powaga, rzucając dokoła piorunujące spojrzenia, wykrzyknął głośnie, który niegdyś był barytonem, tenorem, basem, wedle potrzeby:

kowe, Czesławowi Tomaszewiczowi 2-gi dodatek; prof. gimnazjum w Jarosławiu, Antoniemu Janikowi 1-szy dodatek; prof. gimnazjum w Brodach, Drowi Leopoldowi Herclowi 2-gi dodatek; prof. gimnazjum w Złoczowie, Stanisławowi Światalskiemu, 1-szy dodatek; dyrektorowi seminarium nauczycielskiego męskiego w Tarnowie, Hipolitowi Parasiewiczowi 1-szy dodatek.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Limanowie z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 20 października br.

— **Ślub.** W kościele św. Augustyna w Wiedniu pobogostawiony będzie jutro zjazd małżeński pomiędzy córką pp. Leona i Maryi z Kronenbergów baronostwa Lenwal, a p. Izydorem Colonna-Czosnowskim, synem Maryi z Jelowickich Czosnowskiej.

— **Panna Irena Trapszówna**, utalentowana artystka teatrów warszawskich, wyszła za mąż za p. Edwarda Chodowieckiego, kupca warszawskiego.

— „**Armeehblatt**” pisze: Pułk dragonów nr. 11, który stoi załoga w Gródku, Jaworowie, Hruszowie i Sądowej Wiszni, obchodził, jak wiadomo, w szesnym miesiącu pięćdziesięcioletni jubileusz mianowania Najj. Pana właścicielem tego pułku. Gdy tedy podczas ostatnich galicyjskich manewrów Cesarz odbył dnia 4 bm. przegląd 6 dywizyj kawalerji, rozkazał po przejeździe przed frontem tejsze dywizyj powołać do siebie oficerów pułku dragonów nr. 11 i przemówił do nich w te słowa: „Poleciłem zwoląć panów, aby wyrazić moją radość, iż przypomniałście sobie pięćdziesięcioletni jubileusz mianowania mnie właścicielem tego pięknego i znakomitego pułku. Przedewszystkiem sposób, w jaki obchodziliście jubileusz, uradował mnie i wzruszył. Muszę panom to tylko powiedzieć, że pułk ten, ku któremu żywię bardzo wiele przychylności, zajmuje między moimi pułkami wybitne i zaszczytne miejsce, i że z dumą noszę mundur tego pułku. W końcu dziękuję panom za piękną cygaretnicę, którą przysłałście mi, a którą zachowam na zawsze, jako cenną pamiątkę.” Objasnić tu należy, że wszyscy uczestnicy uroczystości jubileuszowej otrzymali na pamiątkę cygaretnicę i że jedną przysłał Najj. Pan.

— **W Wilnie** otwartą została wystawa rolniczo-przemysłowa. Zjazd jest dość liczny. Jak donoszą do dzienników warszawskich, otrzyma medal złoty za zboże hr. Potocki. W dziale bydła otrzyma medal złoty prawdopodobnie p. Skirmunt; w dziale koni p. Żalutynski.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcji kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicji zachodniej:

- 1) Wiatr: południowy.
- 2) Zachmurzenie: przeważnie pogodnie.
- 3) Opady: sucho.
- 4) Ciężota: ciepłej.
- 5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicji wschodniej:

Prognoza ta sama.
Kraków d. 16 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 15 września rano lekka mgła; dzień w ogóle pogodny; ciśnienie powietrza spada; ciepłota od +8·3 doszła do + 17·7 C.; wiatry zachodnie. Dnia 16 września o godz. 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru +9·4 C. Wiatr zachodniopołudniowo-zachodni; niebo pogodne, dołem mgła.

W niedzielę dnia 17 września: Piętna św. Franciszka; w poniedziałek dnia 18 b. m.: św. Józefa z Kopertynu.

Ruch artystyczny i umysłowy.

(=) **Historia Franka i Frankistów**, napisał Zygmunt Lucyan Sulima. Kraków 1893. Gebethner i Wolff. Stron 267.

Jest to książka niezmiernie ciekawa o założycielu sekty żydowskiej w Polsce, znanej w XVIII wieku. Sekta Frankistów powstała z sekty Sabbatejczyków czyli Zoarytów, wyznającej następujące zasady: 1) że wiara musi się opierać na Pismie św. i tylko na Pismie św.; 2) że Pismo św. jest jedynie szatą, ukrywającą myśl głębszą, której wyszukanie i zbadanie wszechstronne jest powinnością wiernych; 3) że tal-mud zawiera mnóstwo błędów (te same zasady wyznaje i dziś sekta Karaitów); 4) że Bóg jest istotą jedną w trzech osobach; 5) że wziął na się postać człowieka, ale po grzechu pierworodnym porzucił ją, następnie jednak dla zbawienia świata znów ją przybrał; 6) że Mesjasz w ludzkiej postaci już się nie pojawi i że Jerolimskie nigdy odbudowaną nie będzie. Zapatrywania te wyłożone są obszernie w książce „Zohar,” napisanej w XIV wieku po Chryst. przez Mojżesza z Leonu, żyda hiszpańskiego. Frankiści zredagowali zapatrywania swoje w języku polskim i hebrajskim w 9 punktach, w których tal-mud uznają za wstrętny i pełen kłamstw, uznają Trójcę św. itd. i rozestali je przed dysputą, mającą odbyć się z tal-mudyстами w dniu 20 czerwca 1757 przed arcybiskupem lwowskim, Dembowskim, w Kamieńcu. Dysputa, odroczona na dzień 17 października, skończyła się zupełnem zwycięstwem Frankistów i rozkazem spalenia wszystkich egzemplarzy tal-mudu, znajdujących się w obrębie diecezyi. Szalona nienawiść tal-mudy-stów dała się jednak Frankistom strasznie we znaki: wypędzono ich z Kamieńca, nakazano im golić poło-

wę brody, majątki ich żydzi rozdrapali, a władze rządowe, buntowane ciagle przez tal-mudystów, pozwały na te bezprawia. Błądzili więc w ostatniej nędzy, niepewni jutra, ani życia swego. W tem położeniu przyszedł im z pomocą list żelazny Augusta III z d. 11 czerwca 1758, tudzież powtórne przybycie do Pol-ski Franka. Powtórna wielka dysputa odbyła się we Lwowie dnia 17 lipca 1759 w archikatedrze lwowskiej i zakończyła się znnowu zwycięstwem Franki-stów i przyjęciem chrztu przez samego Franka. Wsku-tek denuncyacyi żydowskich, oskarżono Franka o he-rezję i zasądzono go w roku 1760 na dożywotnie więzienie, jako kacerza i oszustą. Dalsze losy zbiegłego z więzienia reformatora w Bernie i Wiedniu, miłość cesarza Józefa II dla nadobnej córki Franka, panny Ewy, ogromny przepych, z jakim Frank-Sen-ior-Santo, zwany przez ludność miejscową także *der heilige Herr i Polackenfürst*, urządził sobie dwór książęcy w Offenbachu nad Renem, wszystko to, tudzież główne zasady sekty Frankistów, przedstawione są w niniejszej książce piórem barwnem i wymownem. Niezmierny budzą interes przeprowadnie o anty-semityzmie, którym Frank grozi w razie oparcia się przejściu gromadnemu na religiję chrześcijańską (str. 179 i 184). „Ale występní nie chcą tego pojąć i tyl-ko rozumni spostrzegą, że każdy, który pochodzi od Abrahama, Izaka i Jakóba, zmuszony będzie przejść do świętej religii edomickiej (tj. katolickiej); kto tę religiję z miłości przyjmie, ten będzie wybawiony od tych plag i będzie jego udziałem dobro wszelkie, które przez Izajasza i innych proroków było przy-rezone.” „Nienawidzić was będą książęta, a panowie i wszystkie rządy, i kto zobaczy żyda, będzie go chwytł.” „Zawiadamiem was jednak, że w żaden sposób inaczej być nie może, dopóki wy nie przy-jmiecie świętej religii Edomitów.” W „biblii balamu-tniej,” wydanej przez Hipolita Skimborowicza, a na-pisanej nie przez Franka, ale przez jego uczniów, znajduje się jednak dużo ustępów, sprzeciwiających się etyce chrześcijańskiej. Nie trzeba zapominać, że twórcami tej „biblii” byli uczniowie, którzy Franka przed sądem warszawskim zdradzili, a przekupieni przez kahały żydowskie, mogli wpisywać sobie do tej „biblii” wszystko, aby zohydzić zwolennika idei chrztu gromadnego żydów. Wiadomość o nobilitowanych przy końcu XVIII wieku rodzinach Frankistów zamyka zajmującą rozprawę.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska odbyła posiedzenie dnia 13 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Baranowskiego przy udziale 15 człon-ków. Na posiedzeniu jako komisarz rządowy obec-nym był p. delegat Łaskowski.

Po przyjęciu do wiadomości pism bieżących, załatwiono następujące przedmioty porządku dzien-nego: 1. Na zapytanie starostwa w Dąbrowie, czy gminie tamecznej, prócz 26 jarmarków, czyli wal nych targów corocznie, przez namiestnictwo w r. 1867 co drugi tydzień dzwonycholi, jeszcze na dwutygodniowe targi pospolite pozwolić można? — Izba handlowa wobec przeciwnych wniosków Rady powiatowej w Dąbrowie i gmin okolicznych, nie uchwaliła oświadczyć się dodatnio, chybaży z jar-markami, co drugi tydzień odbywającymi się, po-lącznie w tym samym dniu i targ pospolity.

2. W sprawie ankiety młynarskiej, z końcem października b. r. w Wiedniu odbyć się mającej, do której wydelegowanym jest p. Gustaw Baruch, przyjęto do wiadomości kwestyjonarz z minister-stwa handlu nadesłany i zgodzono się po umoty-wowaniu przez p. Barucha odesłać do Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie opinię, przez tegoż skreśloną.

3. Na 4 asesorów handlowych przy sądzie obwo-dowym w Nowym Sączu, uchwalono przedstawić ponownie pp. Romana Jakubowskiego, Arona Ne-benzahla, Karola Förstera i Karola Müllera, uzu-pelniając propozycje te dodaniem dwóch kandy-datów nowych pp. F. Rittera, prokurzysty firmy „Kosterkiewicz wdowa i spadkobiercy” — tudzież p. Filipka, aptekarza w Nowym Sączu.

4. Do Rady kolejowej państwowej na dalsze trzelecieście wybrano pp. Leopolda Reicha i Zy-gmunta Szancera członkami; a pp. J. Holzera z Rzeszowa i Maurycego Dattnera z Krakowa za-stępcami tychże.

5. Skutkiem reskryptu Namiestnictwa co do wy-borów uzupełniających Izby do końca grudnia rb. w całości przeprowadzić się mających, po prze-mówieniu członka p. Zygmunta Szancera, iżby termin ten z całą ścisłością zachowano i z wszel-kiem pośpiechem roboty przygotowane biura przyspieszono, wiceprezes p. Mendelsburg zauwa-ży, że zgadza się na wniosek poprzedniego mo-wey w całości, co i prezes Izby za konieczne u-znaje, jednak należy to od współdziałania starostw w okręgu Izby i od dokładności wykazów poda-tkowych, jako podstawy akuratnych spisów wy-borczych. Do komisji wyborczej, do której gmina miasta Krakowa przetrzaçała już pp. radców A. Redyka i K. Rżące, wybrano następnie wicepre-sza Izby p. Mendelsburga na członka, a S. Rit-termana na zastępcę z sekcji handlowej; zaś Er-nesta Stockmara na członka, a Leopolda Reicha na zastępcę z sekcji przemysłowej, upoważniając biuro do wszystkich zarządzeń, mających na celu nieochybne dotrzymywanie terminu wyborów.

6. Podanie zarządu targowicy płodów rolniczych w Krakowie o subwencyę do pokrycia kosztów założenia tej instytucji celem uregulowania sprze-dażu płodów rolniczych na Kleparzu, przekazano komisji budżetowej do zbadania.

7. Do komisji trasy kolejowej lokalnej, z Gor-lie na Uście ruskie do Konieczny prowadzić się mającej, która pod przewodem p. starosty z Gor-lie w dniu 21, 22 i 23 b. m. odbędzie reambu-lację przepisana, wydelegowała Izba p. Józefa Faltera.

8. Krajowej Dyrekcji skarbu na zapytanie, czy frachtowe blankiety, dotąd w nadwornej drukarni rządowej odbijane, na żądanie stron także w dru-karniach prywatnych mogłyby być drukowane, uchwaliła Izba odpowiedzieć, że byłoby to bar-dzo pożądanem i oszczędniejszym, byle stempel wybijany był na listach takich przewozowych w urzędach podatkowych, a nie używano do tego marek stemplowych, które bywają odlepiane lub zdzierane.

Cholera.

Gazeta Lwowska donosi: D. 14 września b. r. za-chorowało na cholereę: W powiecie nadworniań-skim: w Hwoździe 3 osoby, w Cucyłowice 2 o-soby, w Delatynie, Nadwornie i Worocheie ad Mi-kulczyń po 1 osobie. — W Jasienicy (w powie-cie brzozowskim) 2 osoby, w Rymanowie (w po-wiecie sanockim) 6 osób, w Kolomyi 1 osoba. Wy-zdrowiały: W Rymanowie 4 osoby. Zmarły: W po-wiecie nadworniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Nadwornie i Worocheie po 1 osobie. W Podłu-żu (w powiecie śniatyńskim) i w Kolomyi po 1 osobie, w Rymanowie 5 osób.

Nadto zaszły wypadki podejrzane: w Otyuii (w powiecie tłumackim), w Iwanowcach (w po-wiecie żydaczowskim), w Beskidzie *ad Oporzec* (w powiecie trybskim) i w Nahorecach Małych (w powiecie kamioneckim). W dwóch ostatnich wypadkach stwierdzono bakteriologicznie cholereę. Natomiast nie wykryto zarazków cholery w de-je-ktach osoby chorej w Kłokowicach (w powiecie przemyskim) i osoby zmarłej dnia 11 b. m. w Podgórzu (w powiecie wielickim).

Telegramy.

Buda-Peszt 16 września. W ośmiu komita-tach węgierskich zachorowało wczoraj 21 osób, umarło 14.

Rzym 16 września. W ostatnich 24 godzinach zachorowało w Livorno 7 osób, nie umarł nikt. W innych nawiedzonych epidemją miejscowościach włoskich nie zdarzył się żaden ponowny wypa-dek zasląbniecia lub śmierci na cholereę.

Belgrad 16 września. Z czterech podejrz-nych wypadków zasląbniecia, jakie zaszły do 7 b. m., trzy zakończyły się śmiercią i uznane zo-stały na podstawie bakteriologicznych badań za cholereę azyatycką. Dnia 12 b. m. zdarzył się po-nownie podejrzany wypadek śmierci.

Petersburg 16 września. Biuletyn o stanie epidemii donosi: W Petersburgu od 11 do 13 b. m. zachorowało 122 osób, umarło 43; w Moskwie od 9 do 11 b. m. zachorowało 25, umarło 14 osób. Od 27 sierpnia do 2 b. m. zachorowało w gubernii łomżyńskiej 155 osób, umarło 85; w gubernii kurskiej zachorowało 571 osób, umarło 219; w gu-berni orleńskiej zachorowało 623 osób, umarło 215; w gubernii tulskiej zachorowało 462 osób, umarło 157; od 3 do 9 b. m. zachorowało w gubernii włodzimirskiej 222 osób, umarło 97; w gubernii nińskiej zachorowało 136 osób, umarło 66; w gu-berni mohilewskiej zachorowało 349 osób, umarło 136; w gubernii charkowskiej zachorowało 154 osób, umarło 82; w gubernii chersońskiej zacho-owało 145 osób, umarło 78; w kraju dońskim od 5 do 11 b. m. zachorowało 107, umarło 73 osób.

Konstantynopol 16 września. W zakła-dzie obłąkanych w Skutari zachorowały w ciągu ostatniego dnia dwie osoby, umarły dwie. W Pera zaszł jeden podejrzany wypadek. W mieście Skutari zaszły cztery, w Stambule jeden wypadek cholery.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 września. Utrzymują, że rząd, ze względu na zaprowadzony w Pradze stan wyjąt-kowy, na razie nie wnieśnie zapowiedzianej dawniej noweli trutnowskiej.

Petersburg 16 września. Kontrakt pomię-dzy Towarzystwem Kredytowem Ziemiąskiem w War-szawie a syndykatem bankierów o skonwertowa-nie pozostałych w obiegu 5-procentowych Listów zastawnych na 4½%, został zatwierdzony przez ministra skarbu.

Do *Nowoje Wremia* donoszą z Warszawy, iż „w najbliższych dniach rozpoczną się prace oso-bnej komisji w sprawie zwinięcia gubernii łom-żyńskiej, przekształcenia Łodzi na miasto gubern-ialne i co do wielu innych zmian w administ-racyjnym podziale Królestwa Polskiego.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 września. Książę Connaught przy-był tu o godz. 8 min. 51 orient-expressem, który spóźnił się o pół godziny. Cesarz powitał księcia na dworcu kolei. Przy powitaniu podszedł monar-cha szybko ku księciu i uściśnął mu rękę. Po przedstawieniu świty, przy którem książę podał rękę ambasadorowi angielskiemu, odjechał książę wraz z adiutantem honorowym do Burgu. W Bur-gu odbył się obiad, w którym wzięła udział świta i angielski wojskowy *attaché*. Cesarz odjechał z dworca wprost do Schönbrunn. Między dostoj-nikami, którzy byli obecni przy powitaniu na dwor-cu, znajdował się ambasador angielski Monson, wraz z całym personelem ambasady.

Wiedeń 16 września. Książę Connaught przyjmował ambasadora Monsona i złożył kartę wizytową u Kalnoky'ego, u namiestnika i kome-danta miasta.

Wiedeń 16 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm projekt ustawy, przyzwalającej gminie mia-sta Buczacza pobieranie opłat mytniczych.

Wiedeń 16 września. Wczoraj zakończył się proces, wytoczony przeciwko izraelickiemu kon-vertycie Pawłowi Mayerowi, dziekanowi Drowi Józefowi Deckertowi i odpowiedzialnemu redaktoro-wi dziennika *Vaterland*, Franciszkowi Dollowi. Przedmiotem procesu była kwestya, czy oskarże-ni winni są obrazy honoru, popełnionej przez ułożenie, a względnie ogłoszenie listu, stwierdza-jącego, jakoby w roku 1875 w Ostrowie w Kró-lestwie Polskiem popełnione zostało przez rabina Ben Szlome Leb i jego pomocników żydowskie morderstwo rytualne. Trybunał sędziów przysię-głych uznał Mayera winnym jednogłośnie, X. Deckerta 10, redaktora Dolla 9 głosami. Mayer skazany został na czteromiesięczne więzienie, X. Deckert na 400, Doll na 200 złr. grzywny, a względnie jedno- i dwumiesięczny arest. Doll skazany został nadto na zapłatę z kaucyi 60 złr. W motywach wyroku przyjął sąd jako okoliczno-ści łagodzące, co do Mayera, długi arest śledczy, co do Dra Deckerta i Dolla dotychczasową nie-poszlakowaną przeszłość.

Güns 16 września. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Eugeniusz przybyli tu wczoraj z Wie-dnia.

Stuttgart 16 września. Podczas wczorajsze-go śniadania zdignął włoski następca tronu za szczególniejszą uprzejmość, jakiej doznał od cesarza i cesarzowej. Serdeczne to przyjęcie — mówił książę — jest powodem, że w powrocie moim do ojczyzny towarzyszyć mi będą niewy-gasłe, piękne wrażenia i doświadczenia.

Stuttgart 16 września. Podczas wczorajsze-go galowego obiadu wzniośl król toast na cześć cesarza, sławiąc go jako rękojmnię pokoju i dzie-kując za uznanie, wyrażone korpusowi armji, zo-stającemu pod jego dowództwem. Cesarz winso-wał królów rezultatów, jakie osiągnął ten korpus armji, zaznaczając, że zajmując on świetne miej-sce w wiclen korpusów armji gotowych do obro-ny państwa niemieckiego i pokoju Europy.

Grenoble 16 września. Na pogrzebie szefa sztabu Miribela obecni byli liczni jenerałowie, pułkownik Pistor, jako reprezentant prezydenta Car-nota, oraz wojskowy pełnomocnik rosyjski, jena-ral Frederiks.

Konstantynopol 16 września. Szef de-partamentu rachunkowego w urzędzie spraw za-granicznych Nedib bey, zamianowany został na-stępcą Reszid beya.

Nowy York 16 września. *New York Herald* donosi, że powstańcy odnieśli zwycięstwo nad wojskami rządowemi koło Baya w Rio Grande do Sul.

Od Administracyi „Czasu“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano 1 złr., dla 90-letniej staruszki 1 złr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakeyi)

Wilhelm Fenz w Krakowie

Rynek główny L. 9, (1763 114)

polecą swoje składy i wystawę na I. piętze.
Tapety z widokami do dziecinnego pokoju.
Tiul grochowy angielski do wyszywania.
Brillantyna i pomada woskowa.

Z powodu, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincyi dla mnie przeznaczone, łecz mylnie adresowane do *daw-niejszej spółki Hübner i Hanke*, lub do nieistniejącej już fir-my Józef Hanke, często właśnie przez mylnie adresowanie wcale mnie nie dochodziły, przez co Szanowni Odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet na straty, upraszam Szanownych mch Odbiorców z prowincyi dla uniknie-cia nadal podobnych zdarzeń, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy

Alojzy Hübner,

(1719 9-10) Skład farb i materyałów, Lwów, Rynek 38.

Powróciłam.

Marya Prauss,
właścicielka magazynu strojów damskich.

Ulica św. Anny l. 3. (2112 3-3)

Szanowną Publiczność miasta Krakowa i oko-licy mam zaszczyt uprzejmieawiadomić, że z dniem dzisiejszym otwieram w Krakowie

„pod Okrętem“

skład farb, pokostów, lakierów, wszelkich przyborów do malowania, towarów gumo-wych, technicznych i chirurgicznych, oraz wszelkich artykułów drogeryjnych i gospo-darczych

w Ryнку przy Linii A—B Nr 37,
gdzie dotychczas podobnego rodzaju sklep p. K. Krzysztofowicz prowadził. (2141)

Staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność tak doborowym towarem, nizkimi cenami, jak też rzetelną i skora usługą jak najlepiej zadowolnić.

Kraków 16 września 1893.

A. Szafranski.

Wynagrodzenie w kwocie 200 złr.

wypłacić tej osobie, która mi dostarczy szczegółów, pozwalających wykryć i postawić przed sąd au-tora, lub autorów paszkwilu autografowanego, o 23 stronach, pismem rondowem wykonanego, pre-ciwko mnie skierowanego. Osoba, dostarczająca szczegółów, pozostanie w tajemnicy utrzymaną i w żadnym razie nazwisko jej wyjawionem nie będzie. — Zgłosić się należy do adwokata, Dra Kaufmanna, ulica Senacka Nr 6.

Jeżeli autor paszkwilu ma odwagę i przekonany jest o słuszności zarzutów, zechce się sam przyznać do swego pisma, jak czynią ludzie uczciwi i piszący prawdę; wtedy 200 złr. złożyć na ubo-gich. Autor zaś będzie miał to zadowolenie, iż w drodze procesu, zapowany przezemnie, będzie miał sposobność udowodnić, czy te zarzuty są prawdziwe. Jeżeli się nie zgłosi, w takim razie sam na siebie wyda wyrok.

(2149)

Hirsch Landau.

Przeciw cholereze!!

chorobom żołądka i kiszek polecają słynne lekar-skie powagi jaknajlepiej dalmatyńskie wino za-wierające garbnik. (1821 9-12)

Prawdz. we tylko u firmy **Giovanni Gu-ttuit** w Wiedniu I. Fleischmarkt 14.

Kancelarya adwokacka

Dra Emila Schwarza

w Krakowie (2164 1-3)

znajduje się przy ul. Kanoniczej 23.

Dr Rościszewski,

operator. (3029 5-10)

ordynuje w chorobach chirurgicznych i skrzywie-niach kręgosłupa, przy ul. Basztowej l. 26, co-dziennie od 3—4, ubogim bezpłatnie od 8—9 rano.

Dr Józef Surzycki

powrócił. (2136 1-)

Ul. Floryańska l. 13.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuję do roboty

suknie damskie i garderobę dla dzieci.

Ręczę za staranne wykonanie po cenach przystępnych, polecam się łaskawym względom.

Marya Siemińska

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wieden 16 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. et.		złr. et.
Renta państwowa	97 50	Anglobank	150 25
4½% srebrna	97 30	Union	255 —
4½% złota	119 50	Bankverein	130 —
4½% koronowa	96 70	Akcyje Länderbank	248 75
Akcyje ban. austr.-w. 982 —		„ kol. Kar. Lud.	218 75
„ kredytowe	338 25	„ lwowski	238 75
London	125 90	„ czerniow.	256 25
Napoleony	9 99	„ połudn.	103 75
Dukaty	—	Elbethal	238 75
Marki	61 80	Nordbahn	238 75
4½% Renta węg. kor.	94 20	Staatsbahn	305 37
4½% „ „ złota	116 30	Alpin	56 20
Losy prem. węg.	149 25	Akcyje tytoniowe	186 50
Losy tureckie	49 10	Ruble	131 —

Uspokobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 września.

Banknoty austr.	161 75	4½% Listy likw. pols.	63 25
Krótki Wiedeń	161 50	Akc. kol. Kar. Lud	—
Banknoty ros.	211 75	„ austr. kred.	200 57
5% Listy zast. pols.	65 75	Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.		placę żądają	
		złr. et.	złr. et.
Kraków 16 września.			
Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 50	4 1/2
Marki niemieckie za 100	61 40	62 —	5 1/2
20-frankówki	9 90	10 —	4 1/2
Dukaty cesarskie	5 90	6 —	4 1/2
Ruble srebrne	1 26	1 30	4 1/2
Papiery wartościowe.			
Listy zastawne			
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.			
4 1/2 % galic. banku hipotecznego	100 —	100 75	galic.
5 % „			

Nauczycielka Polka, mogąca udzielać przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki, posiadająca dobre świadectwo z domów obywatelskich, poszukuje posady na wsi do dzieci lub do towarzystwa. Zgłoszenia: A. B. C. 35 Kraków poste restante Grzegorzki. (2117-2-3)

Francuzka wysoko muzykalna — poszukuje umieszczenia. AGENCE INTERNATIONALE Mme de SIAORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe. (2094-6-5)

Pszenicę Donkę nader pełną, wytrwałą na słoty, wolną od śnieży i nieporosłą, sprzedaje Zarząd dóbr dohomojskich, poczta Sądowa Wisznia, w cenie po 10 zł. za 100 kilogramów, wraz z workiem i odstawą do stacji kolejowej Sądowa Wisznia. Próbkę na żądanie opłatnie. (2103-4-5)

Poszukuje się na wieś młodego człowieka mogącego przygotować jednego chłopca do pierwszej klasy gimnazjalnej. — Biegłość w niemieckim języku wymagana. — Blizsza wiadomość pod lit. X. X. poste restante Gorlice. (2096-3-3)

Marya Prauss Magazyn Strojów Damskich w Krakowie, ul. św. Anny 3, poleca (2114 2 20) na sezon jesienny i zimowy najnowsze materje wełniane i jedwabne na suknie wszelkiego rodzaju, okrycia, paletoty i na wierzchy do futer. Świeże gotowe konfekcje są już na składzie. Wysortowane konfekcje wyprzedaje niżej połowy wlas. ceny.

Najlepsze nawozy sztuczne sprzedaje pod zupełną gwarancją składników i po cenach najtańszych Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Piłarska l. 4. Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańsk. prywatnych i Kółek rolniczych. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (2018-60 60)

BOLESŁAW GLINIECKI PIERWSZY GŁÓWNY SKŁAD BRONI I WSZELKICH przyborów myśliwskich. Przybory do szermierki i podróży. Kraków, ul. Szeńska L. 23. Cenniki ilustrowane darmo i opłat. JP. (1527-21 72)

Kamienica 2 - piętrowa nowa, wolna od podatku, z ogródkiem małym, w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacji położona, przynosząca czystego dochodu 7%, jest pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela kancelarya adwokata Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie, ul. Gródzka Nr. 55. (2076-3-3)



Pierwszy Galicyj. Tattersall Ignacego Zangena w Krakowie, ul. Smoleńska 31. Tattersall obejmuje następujące działy: 1) Nauka jazdy konnej codziennie. 2) Specjalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawalerji, z wykładem w myśl regulaminu wojskowego. 3) Wynajem koni wierzchowych i pojazdów, jakoto: półkryty faeton, landau, kareta, Kutscherfaeton itd. itd. 4) Zakupno Remont. 5) Przyjmowanie koni na pensję dzienną i miesięczną. 6) Trening koni. 7) Stajnia na 90 koni, w czasie jarmarków za opłatą 5 zł. od jednego konia za cały jarmark, a mianowicie od sprzedanego. JP. (2030-3 52)

WIELE PIENIĘDZY mogą uciec osoby każdego stanu zarobkowie, które chcą objąć nasze zastępstwo bankowe (prawnie wystawione listy ratalne i udziały towarzystw losowych). Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelna. Najwyższą prowizją za premię i w dan. razie stała pensja Commandit-Gesellschaft Brüder Dornfeld, Budapest, Badgasse 4. (2034-2-5)

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich Związku stolarzy krakowskich przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy, poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p. Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmujemy się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór mebli bambusowych z pierwszej krajowej fabryki w Winiem, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby mebli gitych wypalanych również fabrykacji tutejszej. Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykonanych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję. (1528 63-)

Ceny nader przystępne. Ciesząc się już dotąd licznymi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. Zarząd.

Kwizdy płyn goścący, od wielu lat wypróbowany środek dom. uśmierczający ból. Cena jednej flaszki 1 złr. w. a., pół flaszki 60 cent. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy uważać na znak ochronny oraz żądać wyraźnie wyrobu: Kwizdy płynu goścącego z APTEKI OBWODOWEJ w KORNEUBURGU POD WIEDNIEM. (505-14 20)

Ważne dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych. PRACOWNIA wszelkiego rodzaju uniformów według kroju najnowszego i najlepszych materji. — Ceny umiarkowane. Z poważaniem Fr. Lissak i Spółka w Krakowie, ul. Sławkowska 2. JP (1975-13 13)

Najlepszy i najskuteczniejszy środek desinfekcyjny przeciwko cholercze! Siarkanu żelaza (EISENVITRIOL) można nabyć po umiarkowanej cenie w Krakowej Fabryce wyrobów chemicznych firmy Joh. Dav. Starck w Gorlicach, w beczkach po 50 kg. (1987-9-10) Zamówienia uprasza się wprost do fabryki wystosować.

XIII. wiedeń. loterya na konie. Liczne główne i pobożne wygrane. I. główna wygrana kompletna czwórka. 1 los tylko 1 zł. Ciągnięcie 18 października 1893 r. Główna sprzedaż dla Galicji, Morawy i Ślązka ma kantor wymiany Domu bankowego i hurtownego L. Herber w Bernie morawskim, Grosser Platz 3, nächst der Mariensäule. (1850 10-11)

WIEDENSKA loterya domu dla literatów!! na korzyść funduszu celem zbudowania domu dla literatów w Wiedniu. Przez Wysokie c. k. Ministerium skarbu dozwolona, w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministerium spraw wewnętrznych, według rozporządzenia z 20 grudnia 1892 r. Cena losu 50 cent. w. a., 11 losów 5 zł. Loterya ta zawiera: 3400 wygranych w ogólnej wartości 16.000 zł. 200 głównych i 3200 pobożnych wygranych, składających się z przedmiotów złotych i srebrnych, przedmiotów sztuki i literatury itp. Pierwsza główna wygrana 5.000 zł. wartości. Następnie zawiera ta loterya główne wygrane wartości po 1.000, 600, 500, 300, 200, 100 zł. i t. d. i t. d. Ciągnięcie 30 grudnia 1893 Wykaz wygranych otrzyma każdy kupujący los po odbytem ciągnięciu. Losy tej loteryi są do nabycia we wszystkich księgarniach, domach bankowych i wmiary, kolektorach loteryjnych, trafikach cygar i we wszystkich innych zwykłych miejscach sprzedaży losów. Odprzedażcy otrzymają odpowiednią zniżkę. Zamówienia na losy przyjmuje LOTTERIE-BUREAU: Wien, VII 2, Mechitaristengasse 2. Za fundusz budowy domu dla literatów w Wiedniu: Franz von Karst. Dr. Gotthelf Meyer. Emerich Ranzoni. Franz Scherer. Dr. Karl von Thaler. (1660-5-)

Najświeższy paryski higieniczny środek upiększania. Serviette hygiénique. Wynaleziona przez Compagnie Industrielle w Paryżu Serviette hygiénique zakrywa nałożony puder i bieliłdo, wydelikatnia i uszlachetnia jego skutek i zmniejsza wszelkie na cerę szkodliwe następstwa. Serviette hygiénique usiwa potysk tłuszczu i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i fałdów. Serviette hygiénique ochrania przed chropowatą skórą, piegami, liszajami, t. z. stłuszczeniami i tudzież wszelkimi zeszpeceniami cery. Serviette hygiénique jest na podróż, balo, koncerta, wycieczki, tudzież do teatru koniecznym przyborem i czyni używanie wody zbytecznem. Pudełko zawierające 24 serwetek tudzież sztukę najlepszego mydła oraz gabkę — rozsyła opłatnie za gotówkę lub za zaliczką i zł. 95 cent. General-Depot der Compagnie Industrielle de Produits Chimiques et Pharmaceutiques, Paris, für Österreich-Ungarn und Balkanländern M. FEITLER, Wien, VI., Mariahilferstrasse Nr. 97. (1815-2-2) Przez lekarzy zbadana. Prospekta darmo i opłatnie.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“. RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI. Wielki pierwszorzędnny hotel. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórko ozkone. Kapiele Dunajowe i biuro teleg. w hotelu. Stacja tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (1539 50-74) L. Speiser.

Najskuteczniejszą ochronę przeciw zakażeniu wszelkiego rodzaju dają c. k. uprz. chem. napszczane „CHUSTKI HYGIENICZNE“, które z powodu nadzwyczajnego pożytku odznaczono zostali w Brukseli i Marsylii złotym medalem. Pod względem higienicznym i w praktycznym używaniu okazały się niezrównanemi, gdyż zabierają kurz bez tumanów, rozsadzają znajdujące się w nim zarodki zakażenia i działają odnawiająco. Prospekta darmo i opłatnie. IGNACY RIPPPEL w Wiedniu, VI., Stumpergasse Nr. 25; i., Tuchlauben 14 (Mattoni-Hof). (2003 2-6)

Wrażenie sprawa świeżo wynalezione oryg. genewskie goldimowe (złociste) remontoary. Te zegarki z powodu wspaniałego i gustownego wykonania nawet fachowi z trudnością mogą rozpoznać od prawdziwych złotych zegarków. Przestępnie cyzelowane koperty pozostają nawsze bezwzględnie niezmienione, a za punktualny chód przyjmują się trzeźwleć pisemne poręczenie. (1997-2-2) Cena sztuki 6 zł. Tesame zegarki w najl. gatunku o 15 kam. z podw. kopertą 8 zł. Do tego odpowiednie prawdy. goldim. łańcuszki do zegarków z kółkiem kształt sport, marquis lub pancerny po 1 złr. 50 ct. — De każdego zegarka darmo futerał skórzany. Zegarki goldimowe (złociste) z powodu znakomitej pewności mają już po większej części urzędnicy austr. i węgier. koleji państwowych w użyciu. — Wyłącznie do nabycia u p.dipisanego. Alfred Fischer, Wien, I, Adlergasse Nr. 12.

Ostatni miesiąc! Ostatni miesiąc! Losy Insbruckie po 50 ct. Główna wygr. 50.000 zł. wal. austr. Losy te po 50 c. polecają w Krakowie: Józ. Altstädter, St. Feintuch, J. M. Grajowar, A. Holzer, Z. Molkner, A. Eibenschütz, Z. Gleitzmann, A. L. Hochwald, Albert Mendelsburg, A. D. Trinkenreich. (2100-2-)

Bergera lechn. MYDŁO SMOŁOWCOWE. Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególnie na przewlekłe i luszczące się liszaje, świerzby, strupy i pasyżne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarnięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołcowe zawiera 40% smołowa drzewnego i wyróżnia się znacznem między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronie nła się przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydrukowaną broszurę w Opawie u Feitzingera. — W uproszonych cierpieniach skórných używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie Bergera mydła smołowcowo-siarczanego. Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich NIECZYSTOŚCI CERY, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące. Bergera glicerynowe mydło smołowcowe. Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1.90. Z innych mydeł Bergera poleca się następnie, zasługujące na uwagę: Mydło benzowe dla udelikatnienia cery; mydło borakowe przeciw wypryskom; mydło ichtyolowe do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwarżające; mydło ichtyolowe na reumatyzm i czerwoność twarzy; Bergera ichtyolowe mydło do kąpieli i ichtyolowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); i mydło pigwowe bardzo skuteczne; mydło taniowe przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; mydło do zębów, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku. Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1894 roku. Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Rodyk, W. Borkowski, E. Gtackmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w Wileńcu B. Miczyński; w Bochni M. Gatty; w Tarnowie J. Sokalski, L. Traucyński; w Rzeszowie A. Karpiński; w Nowym Sączu R. Jakubowski, W. Filippek; w Żywcu D. Mastuła, L. Graf; w Chrzanowie F. Włocki; w Oświęcimie A. Polaczek; w Żywcu D. Mastuła, L. Graf; w Sędziszowie J. Jaskiewicz; w Jasiu R. Palek; w Wadowicach J. Małdziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (705 22-24)

Rączki do piór w każdej cenie i niezrównanie bardzo trwale wykonane, polecają obok swych oddawna uznanych wyrobów piór stalowych Carl Kuhn & Co. WIEN. Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych. (1538-6-8)

Panna 24-letnia poszukuje posady do towarzystwa starszej osoby lub dzieci; zna się na gospodarstwie domowem, szyciu bielizny i krawiectwie. — Adres: K. Czernecka w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 8. (2124-2 3)

EINE DEUTSCHE wünscht Lektionen in deutscher Sprache, täglich eine Stunde, gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. Sławkowskagasse Nr. 22, I. St., zu sprechen von 3—4. (1907-10-)

Nauczycielka muzyki mająca świadectwo z ukończenia Warszawskiego Konservatoryum, udziela gry na fortepianie i teorii muzyki u siebie w domu i w miescie. Zgłoszenia w Krakowie, ul. Batorego L. 22, II. piętro, Nr. mieszkania 7. (2057-3-3)

NIEMKA osoba inteligentna, młoda, posiadająca chlubne świadectwo z większych zakładów jako zarządczyni, przyjmie od 1go października także miejsce zarządczyni w większym zakładzie lub domu prywatnym, wyłącznie w Krakowie. Wiadomość w Biurze Głównym w Krakowie, ul. Główna Nr. 16. (2104-2-3)

Osoba inteligentna, uzdolniona w krawiectwie, poszukuje zaraz posady do towarzystwa starszej osoby lub do wyreżenia pani domu. Adres: N. N. Nr. 85 poste restante Kraków. (2068-3-3)

Świeżą krowiankę z Zakładu p. J. Freysingera z Liska, p. Maurycego Haya z Wiednia — oraz pp. profesorów J. Kretowicza i J. Kuwickiego ze Lwowa, dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1280-33)

Z powodu, że komora arcysięcia Albrechta przejmuję wszystkie dobra we własny zarząd, dzierżawca dóbr arcysięcczych Pogwizdów, Marklowice, Paweł Stonawski oddaje dzierżawę z dniem 1 stycznia 1894 r. i poszukuje posady jako inspektor albo rządcy większego majątku. Tenże władza również dokładnie językiem polskim i niemieckim, zna się na wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, na palarni, na hodowli bydła, gospodarstwie mlecznem i tuczeniu, na gospodarstwie stawowem, na cegielniach i t. d. Gotów jest złożyć odpowiednią kaucję i wykazać się może jaknajlepszymi świadectwami, szczególnie ze strony arcysięcczej komory. (2039-5-10) Paweł Stonawski.

WILLANSKIE WINA naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy. Czerwone . . . 25, 30, 35, 40 cent. Willanskie Ansele . . . 40, 45, 50 „ Białe . . . 24, 26, 30 „ Wina deserowe . . . 30, 35, 40, a najlepsze 40, 45 „ Riesling . . . 40, 45 „ Schiller wyborne . . . 20, 25 „ Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbkę od 30 litrów wzyż. Beccy przyjmują napowrót opłatnie po policznej cenie kosztu. (1756-7-10) ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

Wino borówkowe Józefa Schwarza w Wiedniu, w/l. pierwszorzędnne wino lecznicze, polecają najsilniej liczne lecarskie powagi. (2024-3-3) Do nabycia we wszystkich aptekach.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów tudzież ich kompletnie urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, maszyny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie kamry dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególnie praktyczne dla dworców, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcje starych aparatów i wymiana starej miedzi po najniższych cenach na nową robotę, tudzież reparacje lokomobil. (363-33-52) Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejzej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom Jan Ochsner w Białym pod Bielskiem. Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das essent. Nerven- und Sexual-System. Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-25-) Eduard Bendt, Braunschweig.

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedzialnej gwarancji sprzedaje na raty. JP. (1863-17-52)

Mebli garnitur wraz ze sto-
łem — jest tanio do
sprzedania. — Wiadomość u Stróża przy
ulicy Kopernika pod L. 2. (2110-3-3)

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, po e a w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się
odwrotnie. (2113-2-50)

Deutscher Unterricht.
Nachhilfe für Schüllerinnen und Schüller.
Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie
für höhere deutsche Lehranstalten;
Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht
druckfähiger Arbeiten. (1920-3-)
B. Michael, Krakau,
ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.

Dla
spekulantów giełdowych
niezbędna jest
„NEUE FORTUNA“
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-7-10)

OGŁOSZENIE.
L. 1864. (2097-2-3)

Celem dostawy na przeciąg lat
trzech, t. j. od 1go stycznia 1894 r.
do 31go grudnia 1896 r., dla **ces.
kr. Zarządu salinarnego**
w **Wieliczce**, rocznie:

7.500 q węgla grubego
(Grobkohl)

i **30.000 q węgla kostko-**
wego (Würfelkohle),

tudzież dla **c. k. Zarządu sali-**
narnego w **Bochni**, rocznie:

2.000 q węgla grubego
(Grobkohl)

i **10.000 q węgla kostko-**
wego (Würfelkohle),

rozpisuje się niniejszym **licytacye**
na dzień **3go października**
1893 r. Ofertę zaopatrzoną w stem-
pel na 50 cent., tudzież zawierającą
5% ofiarowanej sumy, jako wadium
i klauzulę, iż oferentowi warunki licy-
tacyjne są dokładnie znane i że tak-
owym się bezwarunkowo poddaje, na-
leży wnieść do dnia powyżej oznaco-
nego, najpóźniej do godziny 6ej wie-
czorem, do wielkiego c. k. Zarządu
salinarnego.

Blizsze warunki licytacyjne, które
oferenci mają podpisać, można prze-
rzeć w zwykłych godzinach urzędo-
wych w biurze podpisanego Zarządu.

C. k. Zarząd salinarny.
Wieliczka, d. 10 września 1893 r.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/4, Kaiserstr. Nr. 71.

Największe i najlepsze piece
do opalania, piece regulacyjne
do napełniania, piece pla-
zowowe dla wentylacji, kalory-
fery dla centralnych opaleń
i suszarni.
Emaliowane piece we wszel-
kich barwach, po najniższych cenach.
Nowy przenośny piec emali-
wany kaflowy, bar. trwały.
Nowy przenośny piec do opa-
lania drzewem z patentow.
spichrzem ogrzewającym,
dającym długotrwałe łagodne
ciepło.

Patent. piece do napełniania u dołu wę-
glami, do opalania jako zwykły piec lub piec
do napełniania. (1678-3-)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, prze-
nośne okadowanie ściennie trwałe.

Cennik darmo.

Środek ochronny
przeciw cholerze.
M. Rittera
Campagne-Radetzkij-Magenbitter

jest najlepszym środkiem ochronnym prze-
ciw **CHOLERZE**. Czysty natural-
ny przetwor z ziół w ciepłej dro-
dze wyrabiany i przez c. k. chemika
sądowego A. Gavalowskiego w
Bernie zbadany i z powodu zawartych
części roślinnych uznany jako działają-
cy wzmacniający na ustrój i **CH-**
CHRAŃCZĄCY przeciw wpływ-
m szkodliwych pierwiastków
w **EPIDEMIIACH**.
Na składzie mają moi zastępcy
we Lwowie: **Machler & Handel**,
w Przemyslu: **J. Madernska**,
w Tarnowie: **Henryk Lewinger**,
w Krakowie: **Leon Morgenbesser**
w Czerniowcach **S. i Adolf Aller-**
hand.
Do nabycia w wszystkich wię-
kszych handlach takosci i towa-
rów kolonialnych. (1981-9-21)
M. Ritter, Leipnik (Mähren)
Fabryka najlepszych **litierów**
i **spirytnu octowego**, założona
1812, kilkakrotnie odznaczona.

Oesterr.-ungar.

Finanz-Rundschau.

Najtańsze i najobfitsze pismo finansowe informacyjne i wylosowa.

w Wiedniu, I, Graben 10

wehód: Dorotheergasse 1.

Wychodzi co tydzień. — Prenumerata **całoroczna** (52 numerów) **tylko 1 zł.** — Wszelkich wyjaśnień o lokacy i waloach spekulacyjnych udziela się **sumiennie** i **bez kosztów.** — Na żądanie numeru na okaz da mo. (1813-5-)

Szkola prywatna 8-klasowa żeńska
Lucyi Zeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia 5, I. p.,
rozpoczyna lekcye 11 września. Wpisy otwarte.
(2044-3-3)

Zdolny administrator
jest zaraz potrzebny do mojego Za-
kładu kąpielowego na Miedziusiu
w **Szczawnicy**. (2013-3-3)
Dr Kołczkowski.

Kamienica
dwupiętrowa przy ul. Miko-
łajskiej pod L. 16 oraz **jedno-**
piętrowa przy ul. św. Krzyża
pod L. 10 — jest do sprzedania. —
Wiadomość na miejscu. (2108-2-3)

Winogrona kuracyjne
merańskie, vöslauskie
i badenskie
oraz wszelkie owoce południowe
polecą
HANDEL WIN I ŁAKOCI
Edwarda Fuchsa
w **Krakowie**.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się
odwrotnie. (2085-3-3)

Do wynajęcia.
Przy ul. Wolskiej pod L. 4 jest
do wynajęcia każdego czasu (2131-2-3)
oddzielny apartament

składający się z 8 pokoi umeblowa-
nych i przedpokoju, do tego 6 ubi-
kacyj dla służby, kuchnia, dwie spi-
żarnie, strychy i piwnice. — Blizszej
wiadomości udziela administracya przy
ulicy Wolskiej pod L. 8, II. piętro.

Do wynajęcia.
Przy ulicy Wolskiej pod L. 8
jest do wynajęcia **9 pokoi** z przed-
pokojem, kuchnią, strychem i piwni-
cą od 1 października 1893 r. Bliz-
szej wiadomości udziela administracya
przy ulicy Wolskiej L. 8, II. piętro.

Ogłoszenie konkursu.

L. 46797. 2099-2-3
W celu obsadzenia jednej posady
aplikanta przy krajowym archi-
wum aktów grodzkich i ziemskich
w Krakowie, z rocznem adjutem
w kwocie 300 złr. w. a., ogłasza się
niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą ubiegać się tylko
uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie, oddający się studjum hi-
storycznym lub historycz.-prawniczym.
Posada ta zawakuje od 1 paździer-
nika 1893 r.

Blizsze określenie praw i obowią-
zów aplikantów archiwalnych zawarte
jest w uchwale Wysokiego Sejmu z
dnia 2 sierpnia 1877 r.

Podania zaopatrzone w metrykę uro-
dzenia, świadectwo dojrzałości, dowód
immatrykulacyi, a ewentualnie także
w dowody szczególnego uzdolnienia do
służby archiwalnej, wnosić należy do
Wydziału krajowego **najpóźniej**
do 25 września 1893 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem
Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 11 września 1893 r.

Najlep. czernidło
w świecie!
Fernolendta
czernidło
na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona
w 1835 roku.

To czernidło bez wtrwoleju **nadaje ciemno-**
czarny połysk

I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— Wszędzie do nabycia. —

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie
uważać na moją **firmę**
Fernolendt!

APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
Perfумы francuskie i angielskie, wodę kolońską
oryginalną i wyrobu własnego.
JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzuwym,
wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
na dno różne mydła, pudry zagranic, i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. JP. (1518 72 104)

SKŁAD MEBLI I LUSTER
Mendla Pama w Krakowie,
Rynek Nr. 12,

polecą się Szan. Publiczności w celu **zakupienia**
i wypożyczenia mebli po nader umiarkowanych
cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń**
apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie
skr. mnych. (878 24 52)

Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.
Bardzo mocno posrebrzane sztucce
i wszelkie przybory stołowe, ka-
sety dla wyprawy, serwisy sto-
łowe, do herbaty i kawy,
ozdoby na stół,
skromne aż do najozdob-
niejszych.
Kosztorysy i illu-
strowane cenniki
darmo.
Szczegółowe
przybory dla
hotelu, restauracyi
i kawiarni, tudzież dla
pensjonatów i menaży itp.
Nakład srebra jest na każde sztuce
występlwany. **CHRISTOFLE**
tudzież oia nazwa
i pobożny znak fa-rycyony.
Jedynie zastępczo prawdziwego srebra.
c. i k. nadworni dostawcy w Wiedniu, I., Opernring 5.
(91 20 22)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny
w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę
na swój bogaty skład
obrazów religijnych
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobiionych
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
Jako szczególną przysługę do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie
choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy
i t. p., **wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d.** (1515-34 62)
Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wska-
ówek w każd-j dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznią szybko i najtaniej.

Molla Proszki Seidlckie Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka
jest wydruk orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlckie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. chorobom
żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zaunknięta
plombą ołowianą „**A. Moll.**“
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie
jako środek usmierzający do wcięcia przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom
powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniające na mięśnie i nerwy. — **Cena ory-**
ginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (1516 105)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów
MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

2 złote, 13 srebrnych
medali.

9 dyplomów honorowych
i uznania.

KWIZDY płyn przywroczey
WODA DO MYCIA DLA KONI
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w nadwornych **maszyniach** i w większych **stajniach wojsko-**
wych i cywilnych w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po**
wielkich utrudzeniach, przy **wykłkaniach**, **skrzywieniaach**, **złotywności**
iegien i t. p., nad je koniowi **nadzwyczajną trwałość w trenowaniu.**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu przywroczeygo. (503-14-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda.
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w **KORNEUBURGU** p. **WIEDNIEM.**

W Staniątkach są do sprzedania
owocowe wysokopienne 5-letnie do sa-
dzenia, po cenie od 25—60 cent. Stacya
kolei Podłęże p. Niepołomice. (2120-2-2)
M. Gegozye, ogrodnik.

Realność
z placem do budowy, obszaru 380 sążni, w do-
brem położeniu, wskutek działów familijnych —
jest korzystnie do nabycia. — Blizsza wiadomość
w **Biurze komis.-inform. Wł. Jawor-**
skiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.
(2092-2-4)

W mieście liczącem około 10.000
mieszkańców i załogę
wojskową, przy stacyi kolejowej, o kilka
mil oddalonem od Krakowa, **jest do**
odstąpienia korzystny interes
towarów korzennych z poko-
jami do śniadań. — Adres: 20.000
poste restante Kraków, poczta główna.
(2070-3-3)

Adresy wszelkich działów i krajów
do rozsyłki cenników z po-
ręczeniem porta w **Intern. Adressen-Ver-**
rean założ. 1839 r. **J. ROSENZWEIG** w **WIE-**
DNIU, I, Wollzeile Nr. 3. — Katalogi opłatnie.
(2048-6-20)

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera,
powszechnie znany bole usmierzający
środek do nacierania, można
dostać w wielu aptekach po
cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za
butelkę. Przy zakupnie należy
być bardzo ostróżnym i przy-
jmować jedynie flaszki z
ochronną marką „kotwica“
jako prawdziwe. Centralny skład:
Apteka Richtera pod **Złotym lwem**
— w **Pradze**.
(709 30-49)

W dobrach Radłó w

jest z odstawa do stacyi kolei
Bogumiłowice do sprzedania
3000 cet. mtr. ziemniaków

wybornej jakości i smaku. —
Zaleta ich polega na tem, że
niepodlegają zepsuciu, choćby
w najmokrzejszem położeniu.

Blizszych wiadomości udzie-
la **Zarząd dóbr** w **Radłowie**,
pocztą w miejscu. (2038 6 6)

Najlepsze
i najtańsze
harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. Lederhofer w **PRADZE**,
Brennengasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (1686 8)

Fabryka dyamentów szklarskich
i maszynowych
Założona 1845. Firma protokółowana.
Odznaczona na kilku wystawach powszechnych.
do wszelkich celów przemysłowych. Dla szklarzy,
właścicieli hut szklanych, optyków, litografów,
mechaników, budowniczych maszyn itd. Cenniki
i rysunki próbek darmo i opłatnie. (730-7-10)
Josef Legrad's Nachfolger,
H. Rosenberg,
w **WIEDNIU**, V., Kohlengasse Nr. 36,
we własnym domu fabrycznym.

Alfred Rassl

HANDEL NASION W OPAWIE
w Szląsku austr.

polecą w wyborowych gatunkach: zbo-
że na wysiew zimowy, żyto na
wysiew, pszenicę na wysiew
w znacznych i w najbardziej
polecenia godnych gatunkach,
hodowanych w wysokim położeniu gó-
rystem, że zbioru 1893, o ile zapas star-
czy. Próbk i oferty na żądanie.

Sztuczne środki nawozowe:
mak kościane i superfosfaty
za zupełnem poręczeniem po-
danych procentów zawartości.
Dostawa w ładunkach wagonowych opła-
tnie do każdej stacyi kolejowej. (1750-9-10)

Magister farmacyi, rutynowany i do-
poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod
adrem: **S. Kłisiewicz w Krakowie**,
ul. Starowińska L. 15. (2066-3-3)

L. MAKOWSKI
ZAKŁAD WYROBÓW
RYMARSKICH I SIODLARSKICH
w **Krakowie**,
ulica św. Tomasza pod L. 20,

polecą swój magazyn zaopatrzony w wiel-
ki wybór **gotowych uprzęży**, jako-
też **przyborów do podróży**, oraz
podejmuje się reperacyj. (2105-3-6)

Na sprzedaż dom

piętrowy, murowany, w Krakowie, w pie-
knem położeniu, z ogródkiem, jest z wol-
nej ręki do sprzedania. Wiadomość u s.ró-
ża przy ul. Długiej L. 31. (2063-3-3)

Praktykant
najdzie umieszczenie w handlu pod firmą
J. Federowicz w Krakowie.
(2122-3-3)

Gal. akc. Towarzystwo handlowe
we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3,
polecą na sezon bieżący:

sztuczne nawozy,
jako: superfosfat, mączkę ko-
ścianą, guano-superfosfat, żużle
Thomasa itd., z gwarancją składników
na podstawie analizy chemicznej.
Szczegółowe cenniki na żądanie darmo
i opłatnie.

Wielkim odbiorcom (po kilka wagonów)
znaczący rabat. (2072 4 16)

Maszyny rolnicze.
Zboże na zasiew.

Do Szanownej Publiczności
i Wieleb. Duchowieństwa!

Doszło do mej wiadomości, iż **Włady-**
slaw Grzybowski w Krakowie zamieszka-
ły, szczyści się robotami malarsko dekor-
acyjnymi wykonanymi przemennie; oświad-
czam tedy, iż mnych praw na każdym kro-
ku dochodzić będę na drodze sądowej,
a Sz. Publiczność i Wielebne Duchowień-
stwo upraszam, by się w błąd nie dano
wprowadzić. (2031 3 6)

Z uszanowaniem
Wojciech Grzybowski,
malarz kościelny i dekorator
w Krakowie, ul. Mikołajska 16.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1504-408-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Kakao. Czekolada
MAESTRANI
najlepsza i najslynniejsza
czekolada szwajcarska.
Porezione czyste kakao
i cukier. (1990 4-21)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powia-
towej Chrzanowskiej po-
szukuje **autoryzowanego**
geometrii, któryby się podjął roz-
mierzenia i odgraniczenia gruntów —
własność gmin w powiecie Chrzanow-
skim stanowiących.

Kompetenci zechcą zgłosić się przy
podaniu swych warunków do Wydziału
Rady powiatowej w Chrzanowie, gdzie
także zasięgnąć mogą blizszych wyja-
śnień o zamierzonych robotach.

Chrzanów, dnia 2 września 1893 r.

(2083-3-3) Prezes: **A. Wodziecki.**

Stary Cognac

destylowany z wino własnego chownu, do-
starcza od najpierwszej jakości opłatnie
4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, za-
mek **Golitsch** przy **Gonobitz** w **Styryi**.
(1536-70-105)

P. P. Fotografom
i Amatorom fotografii
polecą swój magazyn **apa-**
ratów i przyborów
fotograficznych — po
cenach fabrycznych. JP (1838 6)
WILHELM KLEINBERG
w Krakowie, ul. Floryńska l. 40,
obok hotelu Polskiego.
Wyrobie nie urządzona ciemnia (labora-
torium) w każdej chwili do dyspozycji.

